

# REPUBLIKA

ROK II. ŁÓDZ, SOBOTA 2 SIERPNI 1924 r. NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY № 209  
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU  
 TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. WYDANIE PORANNE. REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ



„Na lewo!...“

## Próby ratowania naszej polityki zagranicznej.

### Podkomisja sejmowa u boku ministra Skrzyńskiego.

Warszawski korespondent parlamentarny „Republiki” telefonuje:

Z inicjatywy prezesa ministrów p. Wł. Grabskiego odbyła się wczoraj w prezydium rady ministrów konferencja z udziałem członków sejmowej komisji spraw zagranicznych p. Dębskiego (Piast Dąbskiego (ZLN) i Niedziałkowskiego (P. PS). Obecny był również minister spraw zagranicznych p. A. Skrzyński. W wyniku tej konferencji przewodniczący sejmowej komisji dla spraw zagranicznych poseł Dębski postanowił zwołać posiedzenie komisji na czwartek 7 bm, dla dokonania wyboru podkomisji która w ciągu trwania ferij byłaby w stałym kontakcie z ministrem spraw zagranicznych.

Na posiedzeniu komisji tej obecny będzie p. minister Skrzyński, który udzielić będzie wyjaśnień.

## Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie.

Warszawa, 1 sierpnia.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 1 sierpnia 1924 r. ustaliła, iż koszty utrzymania w mieście Warszawie w miesiącu lipcu, w porównaniu z miesiącem czerwcem, wzrosły o 1,42 procent. Z poszczególnych zasadniczych grup, stanowiących koszty utrzymania, grupa żywności i opału w wymienionym okresie, w rezultacie dała nie wielką niżkę. Inne grupy pozostały bez zmian, z wyjątkiem kosztów pozycji przejazdu tramwajami, tak, że wzrost utrzymania spowodowany został wzrostem kosztów przejazdu tramwajami.

## Rabunek 50 tys. złotych.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 1 sierpnia.

Dnia 29 ub. m., na gościńcu, wiodącym ze Stanisławowa do Bohorodczan, dokonano napadu na pocztę i zrabowano 50 tysięcy złotych.

Stanisławowski oddział Banku polskiego nadał na pocztę pieniądze, przeznaczone na wypłaty w Bohorodczanach i Solotwinie, w kwocie 50,000 złotych. Powiadomieni widocznie o tem bandyci wypadli koło Łysiec z gąszczów, zamaskowani, w liczbie kilkunastu. Bandyci otoczyli wóz pocztowy, zmuszając rewolwerami do zatrzymania się. Po sterroryzowaniu eskorty zabrali skrzynkę z pieniędzmi i zbiegli do lasu.

Policja zarządziła obławę, otaczając las policja konna i piesza. Dotychczas znaleziono tylko porzuconą w gąszczach skrzynkę. Wyniki obławy jeszcze niewiadome, lada godzina oczekuje się jednak wiadomości o schwytaniu napastników.

# P. Darowski o przedłużeniu dnia pracy

## Gospodarcze, polityczne i międzynarodowe skutki tego zarządzenia.

Specjalny wywiad warszawskiego korespondenta „Republiki” z ministrem pracy.

Warsz. koresp. „Republiki” telef.:

Wobec konfliktu wynikłego na tle przedłużenia dnia roboczego na Górnym Śląsku do 10 godzin zwrócił się do p. ministra pracy Darowskiego, autora odnośnego rozporządzenia z prośbą o wyjaśnienie, jakie motywy skłoniły go do tak radykalnego kroku, który wywołał strejk generalny na miejscu, a w sejmie odbił się w sposób gwałtowny.

— Rozporządzenie moje — odparł p. Darowski, — było nieodzowne. Niemcy przedłużyli u siebie dzień roboczy i obecnie na niemieckim Górnym Śląsku praca trwa 10 godzin dziennie. Cały nasz przemysł górnośląski w większej części wysyła swe produkty do Niemiec, wskutek tego sytuacja w hutach naszych wytworzyła się bardzo ciężka i groziła zatrzymaniem tego przemysłu; bowiem zrozumieliśmy, że każde potaniecie produkcji w Niemczech, utrudnia naszemu hutnictwu walkę o rynki zbytu.

Nasz delegat w Genewie p. inż. Sokal zwrócił na międzynarodowej konferencji pracy uwagę, że kwestja 8-godzinnego dnia roboczego jest obecnie zagadnieniem nietylko ekonomiczno-społecznym, ale zarazem politycznym i międzynarodowym. Stwierdził on na konferencji, że jeden z największych krajów Europy, mianowicie Niemcy wprowadzili dłuższy czas pracy. Wytworzyło to nad wyraz ciężką sytuację na Górnym Śląsku, gdy

bowiem na części niemieckiej pracuje się od 50 do 60 godzin tygodniowo w odległości kilku kilometrów, praca tygodniowa nie przekracza 48 godzin.

— Czy interwencja ta odniosła jakiś skutek? — zapytaliśmy p. ministra.

— Międzynarodowe biuro pracy od part tenże — podjęło wszelkie możliwe kroki, które mogłyby skłonić Niemcy do przywrócenia ośmiogodzinnego dnia pracy, dotychczas jednak akcja ta jeszcze nie odniosła skutku.

P. Albert Thomas, jako sekretarz generalny konferencji streścił wszystkie wywody w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy i stwierdził z ubolewaniem, że decyzja Niemiec, choćby nawet charakteru wyjątkowego, całkowicie zmienia sytuację i spowodowała nowy obrót w kwestji ośmiogodzinnego dnia pracy.

Faktu tego i jego doniosłości nie można nie doceniać. Rola międzynarodowego biura pracy sprowadzona jest dotychczas jedynie do interwencji moralnej.

— Jaka więc jest rada, aby zmusić Niemcy do niewyłamania się z pod uchwał międzynarodowych, dotyczących czasu pracy?

— Po objęciu przezemnie urzędowania 1 lipca — odpowiedział p. minister — zwróciłem się do p. premiera z prośbą o powtórna interwencję w międzynarodowym biurze pracy.

Naco otrzymałem od naszego delega-

ta przy międzynarodowym biurze pracy odpowiedź, z której wynikało niezbicie, że dotychczas sprawa ta traktowana jest jeszcze, jako sprawa wewnętrzna Niemiec, i że na konferencji londyńskiej kwestja ta nie będzie poruszana, natomiast liczą, że coś w rodzaju plebiscytu, jaki będzie urządzony na jesieni w Niemczech, wypowie się za ośmiogodzinnym dniem pracy.

Słowem stało się jasnym — mówił p. minister, — że Polska nie może liczyć w najbliższym czasie na interwencję międzynarodową w sprawie przedłużenia dnia pracy w Niemczech i należało natychmiast zająć określone stanowisko i nie dopuścić do zamknięcia fabryk na polskim Górnym Śląsku, co spowodowałoby zarówno ciężki kryzys w górnictwie, którego poważnym odbiorcą są huty.

Rozporządzenie o przedłużeniu dnia pracy nosi charakter czasowy i może być odwołane w każdej chwili w razie, jeżeli położenie przemysłu górnośląskiego ulegnie poprawie. Oczywiście, za okoliczność zasadniczą będzie uważane przedewszystkiem każde zarządzenie skracające czas pracy w hutnictwie niemieckim. Zarządzenie takie wywoła natychmiast reakcję ze strony rządu polskiego w kierunku odpowiedniego skrócenia czasu pracy w hutnictwie górnośląskim. Przedłużenie dnia pracy wywołane zostało koniecznością gospodarczą, — kończy p. minister pracy swoje wyjaśnienia.

# Na Górnym Śląsku strejk trwa.

## Próby rozszerzenia strejku na Zagłębie Dąbrowskie.

Katowice, 1 sierpnia.

Drugi dzień strejku minął spokojnie, wszystkie huty i kopalnie stoją z wyjątkiem małych zakładów. Wszędzie panuje spokój i porządek, nad którymi czuwa zarząd organizacji zawodowych. Zarząd utworzył w Katowicach główne biuro strejkowe oraz filie obwodowe i lokalne. Główne biuro wydało wczoraj odezwę do robotników, w której wzywa ich do wykonania tak zw. prac koniecznych w porozumieniu z zarządem; załogowymi i dyrekcjami przedsiębiorstw.

Odezwą podnosi, że wszystkie huty i kopalnie stoją z wyjątkiem elektrowni

w Chorzowie, której nie wolno strejkować. Również nie strejkują zakłady chemiczne i przetworów, które strejkowi nie podlegają.

Nie strejkuje też państwowa fabryka azotu w Chorzowie. Biuro główne wzywa robotników do podporządkowania się zarządzeniom władz i utrzymania spokoju. Wojewoda Bilski odbył szereg konferencji z robotnikami i pracownikami. Na strój naogół spokojny.

Pogłoski o przyłączeniu się kolejarzy do strejku okazały się nie prawdziwe. Także wiadomości o strażach wojskowych przy hutach i kopalniach nie sprawdziły się.

## PRZEDŁUŻENIE CZASU PRACY.

Agencja Wschodnia.

Katowice, 1 sierpnia.

Jak się dowiadujemy, przewodniczący głównej komisji strajkowej, poseł Kot, konferował wczoraj z wojewodą śląskim, Bilskim, z udziałem komisarza demobilizacyjnego.

Treść narad tych stanowiło omówienie zgłoszonych przez niektóre kopalnie zarządzeń, przedłużających czas pracy, do którego mieli się stosować robotnicy przy t. zw. robotach niezbędnych.

Wynikiem konferencji było cofnięcie zarządzeń zarządów kopalnianych.

Jak wiadomo p. Szczerbiński był szefem biura prasowego w rządzie p. Witosa i był jednym z najczynniejszych pracowników w „Piśmie” i uświelał imię p. Witosa w pracy dziennikarskiej czy też agitacyjnej. Wskutek konfliktu jednak p. Szczerbiński szeregi „Piasta” opuścił występując jednocześnie z pism będących organami tegoż stronnictwa i pozostał tylko w „Kurjerze Krakowskim”.

P. Szczerbiński pracował do niedawna w „Echu” i był mężem zaufania p. Witosa. Obecnie to stanowisko objął p. Włoch — jednocześnie redaktor naczelny tegoż pisma.

## ZGON POSŁA.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Wczoraj w Stanisławowie zmarł b. p. poseł dr. Rubin Jonas. Zmarły poseł, wybitny działacz sjonistyczny. W swoim mieście rodzinnym był wiceprezesem stanisławowskiej gminy żydowskiej. Na miejsce zmarłego posła wchodzi do Sejmu dr. Schwartz, adwokat ze Lwowa.

## Zajście pomiędzy dziennikarzami w Sejmie.

p. Szczerbiński policzkuje red. „Echa Warszawskiego”

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: W jednym z ostatnich numerów „Echa Warszawskiego”, organie „Piasta”, ukazał się wywiad z nowomianowanym ministrem spraw zagranicznych p. Skrzyńskim. Wywiad ten warszawski korespondent „Ilustrowanego Kurjera Warszawskiego” zatelefonował swemu piśmie nie podając jednak źródła.

Redaktor Echa Warszawskiego czuł się dotknięty i zaatakował w ostry sposób korespondenta „Kurjera Krakowskiego” p. Szczerbińskiego, nazywając jego metody pracy dziennikarskiej korsarskimi.

Kiedy nowy redaktor Echa Warszawskiego dr. Włoch zjawił się w sejmie podszedł do niego w bufecie p. Szczerbiński z zapytaniem,

— Czy pan jesteś redaktorem naczelnym Echa Warszawskiego?

— Tak jest! — odpowiedział p. Włoch. Wówczas p. Szczerbiński wymierzył potężny policzek p. Włochowi, wołając:

— Nie pozwalam sobie obrazić. Na napady pańskie w ten tylko sposób będę odpowiadał!

Po tym zwrócił się do licznych świadków zajścia posłów i senatorów wołając:

— Oto jest p. Włoch redaktor Echa Warszawskiego. Wszyscy powinni o tem wiedzieć!

Po zajściach tych p. Włoch opuścił bufet udając się w towarzystwie posłów piastowskich do marszałka sejmu z zażaleniem.

Nazajutrz dopiero p. Włoch posłał p. Szczerbińskiemu sekundantów,

CASINO

!!! DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!!!

CASINO

Arcydzieło Gaumont'a odtwarzające na ekranie arcydzieło Lamartine'a

pod tytułem:

## „JOCELYN”

ten najbardziej wzruszający z romansów  
ten najpotężniejszy z obrazów terroru  
to najpoczytniejsze dzieło bibliotek ludowych we Francji.

REŻYSERJA GENJALNEGO POIRIER'A.

Role główne interpretowane mistrzowsko przez panią Myrga, panów M. Armanda Tallier, M. Roger Karla i panią Zuzannę Blanchetti.

Arcydzieło Gaumont'a „JOCELYN” cała prasa francuska oddała entuzjastyczny hołd.

LE „PETIT JOURNAL” POWIADA:

„Oto arcydzieło ekranu, które oddało największą usługę genjuszowi francuskiemu. „JOCELYN” stał się dzięki filmowi własnością całego świata.”

NAD PROGRAM: Dziennik Gaumonta -- najnowsze wydarzenia ze świata.

POCZĄTEK o godz. 4 i pół.

## Ważne dla sportowców!

Na ekranie „Casina” nad program wyświetlane jest od dnia dzisiejszego:

1) Przybycie drużyny „Hakoah” do Warszawy. 2) Mecz Hakoah — Makkabi. 3) Mecz Hakoah — Polonia.

POCZĄTEK o godz. 4 i pół.

Wspaniałe zdjęcia warszawskiej filmowej stacji doświadczalnej.

POCZĄTEK o godz. 4 i pół.

Od poniedziałku 4 sierpnia r. b. o godz. 9-ej wiecz. Słynny Rosyjski Teatr Artystyczny

TEATR MIEJSKI  
Cegielniana 63.

## PTAK NIEBIESKI (Siniaja Ptica)

pod dyrekcją J. JUŻNEGO

Program: DZWONY WIECZORNE. Polka księżycowa, czyli balwierz zakochany. Rosyjskie pieśni ludowe.  
BURŁACY. Marzenie Kinta. Parada (Wojsko blaszane). Dobosza swego wezwał król  
CZASTUSZKI. Bar amerykański. Piosenka Berangera. Rosyjska zabawka. Wieczór u cyganów.

Bilety już do nabycia w kasie teatru codz. od 11—2 i od 5—9 wiecz.

## Nowa konferencja aljancka w Genewie.

### Konferencja londyńska zbliża się do pomyslnego końca.

Paryż, 1 sierpnia.

Korespondent „Intrasigeanta” donosi z Londynu, że w październiku po sesji ligi narodów, odbędzie się w Genewie konferencja aljancka w sprawie bezpieczeństwa Francji przed napadem Niemiec. Na sesji ligi będą, jak wiadomo, Herriot i Mac Donald. Pozostaną oni po ukończeniu sesji, aby naradzić się nad następującymi punktami: 1) Nie wywiązanie się Niemiec z zobowiązań wersalskich; 2) w jakim stopniu Niemcy się rozbroiły? Jeżeli nastąpi porozumienie t. j. jeżeli Anglja zgodzi się na franko-belgijski punkt widzenia, że Niemcy nie spełniły zobowiązań i nie rozbroiły, w takim razie Anglja nie wycofa się ze straży okupacyjnej kolońskiej i pozostawi w niej swe wojska jeszcze przez rok albo i przez dwa lata.

## POMYSŁNE REZULTATY KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Londyn, 1 sierpnia.

Nastroj na konferencji przesycił się wczoraj optymizmem. Wpłynęło na to przyjęcie przez pierwszą komisję kompromisowego planu Herriota co do sanacji. Herriot zgodził się mianowicie, aby sabotaż niemiecki planu Dawesa był stwierdzony przez osobną komisję z udziałem amerykańskiego, gdyby komisja odszkodowań nie stwierdziła jednomyślnie, że Niemcy uchybiły swym zobowiązaniom, Herriot otrzymał wzajemnie zgodę Anglii na przedłużenie okupacji Ruhry do sierpnia 1926, gdyby Niemcy nie spełniły zobowiązań wynikających z planu Dawesa.

W poniedziałek zamierza Mac Donald zdać w izbie gmin sprawozdanie o wynikach dotychczasowych konferencji londyńskiej. Oznacza to, że premier uważa

rezultaty już osiągnięte za pomysne i rokujące nadzieję dobrego zakończenia.

Herriot rozmawiał dzisiaj z dziennikarzami francuskimi. Wyraził zadowolenie z wyników konferencji. Wszystkie, ważniejsze sprzeczności zostały zażegnane, konferencja zbliża się więc do pomyslnego zakończenia. Delegaci niemieccy będą wezwani obecnie, skoro porozumienie między aliantami zostało osiągnięte. Ze słów Herriota można wywnioskować, że delegat niemiecki będzie tylko zakomunikowany wynik, do jakiego doszli aljanci.

## EWAKUACJA RUHRY.

Berlin, 1 sierpnia.

Pisma tutejsze atakują gwałtownie porozumienie londyńskie w sprawie wojskowej ewakuacji Ruhry dopiero za lat dwa, w miarę jak Niemcy będą spełniały zobowiązania. Dzienniki nacjonalistyczne oświadczają, że myśl taka jest dla Niemiec nie do przyjęcia. „Zeit”, organ ministra spraw zagranicznych pisze, że ewakuacja, która przedłuży okupację do lat dwóch, nie może być przez Niemcy brana w rachubę. „Vorwaerts” utrzymuje, że plan ten jest przeciwny duchowi projektu Dawesa.

Wogóle załatwienie tej sprawy kompromisem wywołało w Niemczech wielkie rozczarowanie. Oczekiowano tutaj, że konferencja rozbić się na tej kwestji, albo że przynajmniej Niemcy będą mogły podnieść ją na plenum. Tymczasem aljanci uznali, że sprawa wojskowej ewakuacji Ruhry nie wchodzi w plan obrad urzędowych londyńskich. Może ona być tylko przedmiotem rozmów między delegatami niemieckimi, a delegacją francuską i belgijską, idzie bowiem o kwestję obchodzącą wyłącznie te trzy państwa.

## MARSZ FOCH PRZESTRZEGA PRZED REWANŻEM NIEMIEC.

Paryż, 1 sierpnia.

„Nem York Herald” donosi, że oprócz konferencji pomiędzy Poincarem, Hughesem i ambasadorem amerykańskim odbyła się również konferencja pomiędzy Hughesem, Poincarem i Fochem. Marszałek Foch oświadczył, że zawarcie paktu gwarancyjnego jest dla Francji kwestją życia, Niemcy bowiem nie wyrzekli się rewanżu i stanowią wobec tego niebezpieczeństwo dla Europy.

Foch oświadczył, że Francja nie prowadzi jakiejkolwiek polityki militarystycznej, jest ona zmuszona do prowadzenia polityki obronnej na wypadek napaści ze strony Niemiec. Poincare wyraził gotowość informowania Hughesa o kwestjach polityki europejskiej. Pismo donosi, że Hughes udał się do Brukseli, gdzie ma zamiar zatrzymać się do soboty, gdyż będzie oczekiwał na Poincarego, który ma odbyć z nim jeszcze jedną konferencję zanim Hughes uda się do Berlina i zobaczy się ze Stressemanem.

## DYSKUSJA W IZBIE NAD WYNIKAMI KONFERENCJI.

Paryż, 1 sierpnia.

Jak donosi „Temps”, izba będzie obradowała do dnia 21 b. m., poczem zbierze się w dniu 16 września dla odbycia dyskusji nad wynikami konferencji londyńskiej.

## SOCJALIŚCI FRANCUSCY W KONTAKCIE Z PARTIĄ PRACY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 1 sierpnia.

W kuluarach izby utrzymuje się przekonanie, że partja socjalistów zjednoczonych postanowiła wysłać do Anglii de-

legację w składzie następujących osób: Blum, Paul Feue, Jean Longet i Grünberg. Zadaniem delegacji byłoby nawiązanie stosunków z członkami angielskiej partji pracy w celu omówienia z nimi kwestji zastosowania rezolucji kongresu socjalistycznego we Frankfurcie, w której to rezolucji delegaci wszystkich krajów uznali w sposób uroczysty prawa Francji do odszkodowań za wyrządzone w czasie inwazji nieprzyjacielskiej szkody. Według tychże wersji, odjazd delegacji miałby nastąpić niezwłocznie.

## NOWA KONFERENCJA ROZBROJE-NIOWA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 1 sierpnia.

Na wczorajszym wieczorowym posiedzeniu izby gmin sekretarz parlamentarny admiralicy Ammon oświadczył, że rząd zamierza w najbliższym czasie zwołać konferencję międzynarodową, która zajęłaby się redukcją zbrojeń, jeśli nie kwestją rozbrojenia wogóle.

W międzyczasie rząd strzec będzie bezpieczeństwa państwa, a w sferze zbrojeń nie będzie podejmował żadnych kroków, mających charakter prowokacji.

Mówiac o podjętej ostatnio budowie nowych 5 krążowników, Ammon nie mógł dostatecznie zaprzeczyć słuszności twierdzenia, że w tym względzie Anglja uczyniła fakt ten koniecznością uzupełnienia tego typu okrętów.

## ANGLJA UZNAJE OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY.

Londyn, 1 sierpnia.

W izbie gmin został wniesiony projekt rządowy z propozycją ratyfikowania umowy waszyngtońskiej o ośmiogodzinny dzień pracy w przemyśle.

# Kłamstwa chjeńskie na rachunek Polski

Gdyby nowomianowany minister spraw zagranicznych nie potrafił spełnić swych zadań w szerszym zakresie, to położy nie spożyta zasługa przez wykorzystanie ze swego resortu pewnej metody, która się tam stała niemal nałogiem. Mamy na myśli wprowadzony przez dyplomację i prasę ósemkową system kłamstwa, który nas bardziej kompromituje, niż największe grzechy i błędy. Kłamstwo to uprawiane jest na dwie strony; względem swoich i obcych. Przed swoimi zataja się wszelkie negatywne fakty i sądy. A przed obcymi ukrywa się to, co się u nas staje i głosi, lub przedstawia się w zgoda odmiennym świetle. Ta metoda kłamstwa jest nietylko nieczymna, ale i naiwna. Kłamać o tem, co się dzieje publicznie, może tylko jakiś nieprzytomny wsteczniak, który nie przyjął jeszcze do wiadomości istnienia kolei, telegrafów i prasy, przedewszystkiem... własnej. Oczywiście, że w sposób tak naiwny nikogo się nie oszukuje, lecz powoduje się tylko własną kompromitacją.

Klasyczny przykład takiego podwójnego okłamywania mieliśmy ostatnio na tle misji posła i redaktora Strońskiego w Lyonie. W końcu czerwca odbył się w tem mieście zjazd Stowarzyszeń, popierających Ligę Narodów, i otóż p. ministrowi Zamojskiemu przysłała myśl wydelegowania w imieniu Polski p. Strońskiego. Wódz Chjenu, jako „popieracz” Ligi Narodów, którą się w domu spotwarza jako dzieło masonerii i anonimowego mocarstwa. Czy może być większe sztyderstwo ze spełnianej w imieniu Polski misji? Ale jeszcze gorzej ten pan delegat skompromitował się merytorycznie. Zdawało mu się, że wobec luminary inteligencji światowej można się z powodzeniem popisywać kruczkami pokątnego doradcy, a tamci wszystko przyjmą za dobrą monetę. Ale omylił się, bo nietylko musiał sam potępić umiłowaną przez siebie ideę, ale zgodzić się także na zbadanie sprawy, poczem wszystkie fałszywe wyjść muszą na jaw, ku zhańbieniu nas wobec całego świata.

Szło o numerus clausus. W jakim celu wyciągnięto u nas z lamusa carskiego ten zardzewiały oręż, my tu doskonale wiemy Chjena pragnie, aby „nierdzenni” obywatele polscy (choćby nawet przyznawali się do narodowości polskiej i byli najprzedniejszymi patriotami polskimi) nie mogli posiadać zbyt licznej inteligencji oraz aby uchronić „rdzennych” od wpływu „nierdzennych”. Słowem jest to najbrzydlawszy wytwór szowinizmu i nietolerancji i największe szkodnictwo dla samej Polski, bo zamiast zbliżyć obcoplemieńców do kultury polskiej, oddala ich od niej, w perfidnym celu narzekania w następstwie na ich „separatyzm”, a nawet w takiej dziedzinie, w której samym zainteresowanym o odrębności się nie śni. Tymczasem p. Stroński przedstawił kłamliwie rzecz tak, jakgdyby „nierdzenni” pragnęli zająć miejsce „rdzennych”. Mniejsza już o to, że nawet takie stawianie kwestji jest niestosowne, bo w sprawie udostępnienia wiedzy nie wolno dzielić obywateli na kategorie wyznaniowe czy narodowościowe, lecz trzeba przyjmować każdego według obiektywnego sprawdzianu, jeżeli nie można przysądzić wszystkim pragnących otrzymać wyższe wykształcenie. Ale nawet pod wstecznym kątem widzenia sądząc, nie można usprawiedliwiać stosowania numerus clausus brakiem miejsca. Przedewszystkiem bowiem jest to nieprawdą. O braku miejsca może być mowa najwyżej na wydziale medycznym, gdzie trzeba pracować w laboratorjach, choć i tam można sobie dać radę za pomocą kursów poobiednich.

Tymczasem numerus clausus stosowany jest w takich wydziałach, gdzie miejsca jest podostatkiem, gdzie studenci rzadko bywają na wykładach i gdzie profesoremie radzi byłoby wykladać przed żądnymi wiedzą studentami zamiast przed pustymi ławkami. Następnie sama zasada stosowania normy procentowej według wydziałów dowodzi, że incjatorami kieruje tylko chęć ucisku i ograniczania. Gdyby bowiem szło tylko o przeszkody praktyczne, to studentowi „nierdzennemu”, dla którego brak miejsca na jednym wydziale, zaproponowanoby przyjęcie na inny wydział i niktby o to nie miał pretensji. Gdyby wreszcie zwrócono się do „nierdzennych” po ludzku z oświadczeniem, że rozszerzeniu uni-

wersytetu stoi na przeszkodzie brak funduszy, to możnaby było i na to znaleźć radę. Toć na skutek tego upośledzenia wśród pokrzywdzonych rodzą się pomysły założenia własnego uniwersytetu na obczyźnie, o czem cały świat wie, bo sprawa ta oparła się o Ligę Narodów. Na jakich więc nainnych p. Stroński liczył, gdy z takim tupetem... błagował?

Paradny był także triumf, jaki p. Stroński sam sobie ogłosił, mówiąc, że całe zebranie przekonało i że rezolucja wyszła z jego poprawką. Toć według jego własnej relacji, Zgromadzenie postanowiło odroczyć zagadnienia zasady i faktów do dokładniejszego zbadania, a zarazem zwróciło się przeciw wszelkiemu systemowi, którego wynikiem byłoby pogwałcenie zasady równości, wpisanej w różne konstytucje, oraz pozbawienie jakiegokolwiek jednostki prawa trzymania wszelkiej na uki odpowiadającej jej uzdolnieniom przyrodzonym. Czy p. Stroński mniema, że badanie przeprowadza dzieci, które nie odróżniają prawdy od wybiegów? Czy znajduje się choć jeden postępowy człowiek w Polsce, który chjeńskie fałszywe potwierdzi? Czy z drugiej strony wszyscy liczni wybitni patrioci polscy, którzy potępił numerus clausus, naprawdę chcą uniemożliwić wiece „rdzennym” studia wyższe?

Pozostał więc tylko jeden powód do triumfu: rzekome przekonanie przez pana Strońskiego prof. Aularda, który był refe-

rentem i kilku innych, — przekonanie dodajmy, chwilowe, — aż do bliższego zbadania. „W czasie tego wywodu — pisał o tem sam p. Stroński — potakiwaliśmy, potem kilku mówców popiera poprawkę, prof. Aulard oświadcza, że uznaje słuszność w pewnej mierze”.

Jeszcze dosadniej pisał o tem korespondent „Tempsa”, który jak wiadomo czerpie natchnienie z kół endeckich. Według korespondenta p. Stroński pisał: „W sprawie numerus clausus nie miałem żadnej trudności w dojsciu do porozumienia ze znakomitym historykiem prof. Aulardem”. Ale właśnie ten jedyny triumf został bardzo szybko przeistoczony w sromotną kompromitację. Prof. Aulard w liście do tegoż „Tempsa” wyraźnie odparł: „Według tej korespondencji p. Stroński delegat polski miał oświadczyć, iż przekonał mnie o słuszności numerus clausus. Jest to przeciwne prawdzie”. Obecnie pan Stroński zmartwiony tem, że został zde-maskowany, zwała winę na... korespondenta, choć ten endecki korespondent tyko formalnie popełnił fałszerstwo, bo fałszywie cytował słowa, nie zmieniając jednak treści. A czemu p. Stroński nie zdezwuował „fałszerstwa” reklamującego go korespondenta, zanim prof. Aulard zadał mu kłam w oczy i zanim prasa polska list profesora przedrukowała? Niedosć na tem; i dalszy ciąg korespondencji p. Strońskiego nie zgadza się z relacją prof. Aular-

da który pisze: „Na mój wniosek Kongres przyjął porządek dzienny potępiający formalnie numerus clausus i żądający zniesienia go w możliwie najkrótszym czasie. Można dopuścić jedynie warunki łagodzące co do przeszłości, pod warunkiem by był zniesiony natychmiast. Pan Stroński wraz z jednomyślnością Kongresu głosił za tym porządkiem dziennym przeciwko numerus clausus”. Pan Stroński wszak że wszystko to przemilcza, boć to wszak jest haniebną porażką broniącej przezeń tezy. Za wyraz zaś swego „zwycięstwa” uważa następujące rzekome zdanie rezolucji:

„W badaniu, które będzie otwarte, uwzględni się wszelkie okoliczności, które mogły wzbudzić w większości obawę, że nie ma ona swego słusznego udziału w szkolnictwie wyższem, oraz które mogły spowodować zarządzenia wyjątkowe tymczasowe”.

Oczywiście, że jest to triumf bardzo względny, bo gdy dojdzie do badania, to się pokaże, że reakcja polska nietylko bezcześnie kłamie, oraz że odznacza się podłym tchórzostwem, bo wstydy się wobec obcych przyznawać do tego, co uważa w domu za święte i wzniosłe. Nie pierwsze to i zapewne nie ostatnie kłamstwo rodzimych nacjonalistów, szkoda tylko, że tym razem nieprawda i bzdury wypowiedziane zostały w imieniu Polski.

W. R.

## Dzieje jednego pocisku. Za kulisami Konferencji londyńskiej.

W ostatnich dniach w kołach zbliżonych do konferencji londyńskiej utrzymywano, że obrady toczą się w atmosferze wzajemnego zaufania. Mówiono z patosem, że wszyscy uczestnicy konferencji ożywiłi się jedną tylko myślą: doprowadzenia dzieła do końca i usunięcia tych przeszkód gospodarczych i politycznych, jakie stoją na przeszkodzie do normalnego życia Europy. Na czoło tych kwestji, jakie najwięcej obaw i zwątpień sojusznikom narzucają, wysuwa się, oczywiście sprawa gwarancji, które mają być udziale lone angielskiej i amerykańskiej bankierom. Nie mniej kłopotów przysparza konferencji sprawa kolei na terytorjach okupowanych i kontroli ich przez władze belgijsko - francuskie. Jednakże, pomimo tych kłopotów, koła angielskie zapatrują się naogół, zarówno na dotychczasowy przebieg konferencji, jak i na jej ostateczne wyniki, dość optymistycznie. Zarówno prasa opozycyjna, jak i rządowa podkreśla dobrą wolę sojuszników, która jest jednym z najpoważniejszych czynników porozumienia. Dlatego też panuje tu naogół przekonanie, że w przyszłym tygodniu, po pertraktacjach z delegatami niemieckimi, będzie można konferencję zamknąć. Coprawda, pewne wątpliwości nasuwa delegatowi angielskim stanowisko Reichstagu, gdyż frakcja nacjonalistów dąży za wszelką cenę do udzielenia delegacji niemieckiej ściśle określonych instrukcji. Zrozumiałą jest rzecz, że fakt ten mógłby za sobą pociągnąć konsekwencje niepożądane, a nawet groźne. Wrazem tej optymistycznej opinii angielskiej jest dzisiejszy „Times”, który w artykule wstępnym, poświęconym sprawom konferencji, omawia całokształt pracy. Dziennik przypomina, że przed tygodniem zdawało się, iż trudności, na które napotka konferencja, będą nie do przewyżnienia. Dzisiaj jednak konferencji pozostaje już tylko załatwienie jednego problemu, a mianowicie kwestji gwarancji dla kapitalistów zagranicznych, biorących udział w pożyczce.

W dalszym ciągu artykułu wyraża „Times” przypuszczenie, że uczestnicy konferencji poza plenarnymi posiedzeniami i posiedzeniami komisji dojdą do porozumienia w sprawie politycznych warunków gwarantujących powodzenie pożyczki. Nie należy jednak przeczać głosów francuskich i belgijskich, gdzie w kołach politycznych zapatrują się na wysiłki do tychczasowe mniej optymistycznie. Wy-

silki Theunisa do stworzenia formuły kompromisowej natrafili na opór, zarówno z jednej, jak i drugiej strony i to właśnie spowodowało pogorszenie się nastrojów w tych sferach. Dlatego też sfery belgijskie wyraziły się z pewnością za goryczy, zarówno o francuzach, którzy nie pozwalają tknąć autorytetu komisji odszkodowań, jak również o bankierach, dla których wszelkie gwarancje są niewystarczające. Dzięki temu stano wisku Theunisa wynurzenia francuzów idą w tym kierunku, że stanowisko amerykańkan na konferencji staje się coraz bardziej niewłaściwe. Wydaje się prozostu, jakby amerykańkanie żalowali już, iż wzięli udział w odbudowie Europy i przemysłiwają tylko nad tem, w jaki sposób wycofać się ze sfery moralnych przyrzeczeń, które finansisci amerykańscy złożyli pod czas prac nad realizacją planu Davesa. Nastroje te są naturalnym wynikiem tej psychologicznej depresji, jaka powstała wśród polityków francuskich, którzy z zachowania angielskich i amerykańskich bankierów wyciągnąć musieli ten smutny wniosek, że polityka ich nie idzie po jednej linii z polityką finansistów, którzy uczestniczyć mają w 800 miljonowej pożyczce.

Ważniejszy jednak od tych momentów nastrojowych jest pewien fakt, dyskretnie i pieczołowicie przemilczany przez prasę angielską. Clemantel wyjechał w nocy z 26 na 27 do Paryża i odbył krótką konferencję z przedstawicielami banków, poczem wrócił do Londynu. Ze swej strony Theunis zaprosił do Londynu kilku przedstawicieli banków belgijskich. Te dwa, nic nie znaczące napozór, posunięcia, które wytlomaczone zostały koniecznością współpracy fachowców finansowych Francji i Belgii, posiadają jednak znaczenie o wiele głębsze. Chodzi tu bowiem o udzielenie gwarancji bankierom amerykańskim i angielskim ze strony finansistów belgijskich i francuskich, które re to gwarancje posiadają mają wybitniejszą wartość, niż gwarancje odnoszących rządów. W ten sposób oddane do dyspozycji bankierów angielskich i amerykańskich zapasy dewiz, funtów, dolarów i guldenów holenderskich mają uczynić niezależną pożyczkę niemiecką od ewentualnych wahań kursu franka.

Mówiono też w kołach urzędowych o kontrakcji, jaka podjęta miała być przeciwko grupie Morgana. Herriot konferował z szefem banku Montagu, lordem

Svaydhligem, na której to konferencji obecny był również przedstawiciel banku Kuhn i Loeb. Wówczas to właśnie poruszono sprawę utworzenia kontrsyndykatu, złożonego z Lazard Freres w Paryżu i Londynie, Kuhn i Loeb w Nowym Jorku i Montagu w Londynie. Syndykat ten miał na bardziej umiarkowanych warunkach i na bardziej ograniczonych gwarancjach podjąć sprawę pożyczki.

W ten sposób miał być zaszachowany syndykat Morgana. W tym właśnie kierunku szły wszystkie usiłowania sfer rządowych Belgii i Francji, mające na celu stworzenie potężnego bloku finansistów, który mógłby się przeciwstawić akcji Morgana.

Miał to być pocisk, wymierzony w stronę finansistów amerykańskich, zgrupowanych około Morgana, aby zmusić ich do odstąpienia od ich wygórowanych żądań francuzów i belgów, żądań dotyczących gwarancji.

Pocisk ten chybił jednak celu i trafił w próżnię: próba stworzenia finansowej przeciwwagi narazie się nie powiodła.

Tylko narazie, w polityce bowiem nie istnieją niemożliwości, tembardziej na konferencji londyńskiej, gdzie spręgnięła się cała masa sprzecznych interesów.

Fakt pozostał faktem, a choć dyskretnie przemilczany — jest jednym z najciekawszych bodaj momentów konferencji londyńskiej, a właściwie jej historii, która się toczy za kulisami wielkich działań i patetycznych przemówień.

Obserwer.

### POCHWAŁA ANGIELSKA DLA MASSARYKA I BENESZA.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

Praga, 31 lipca.

W piśmie czeskim „Tribuna” angielski publicysta Steed wskazuje, iż idea utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy środkowej nie jest nowa. Idee tę propagował już w swoim czasie znany historyk czeski Palaky.

Zdaniem angielskiego publicysty należy pochwalić działalność Massaryka i Benesza, którzy popierają Ligę narodów.

# Marsz. Piłsudski w Druskiennikach.

Marszałka interesuje bardziej przeszłość, niż obecna sytuacja. — Człowiek w szarej kurtce, do którego jada ludzie po interwiew. — Piłsudski studjuje wojnę rosyjsko-japońską i uczy się języków francuskiego i angielskiego.

Jedno z pism wiedeńskich drukuje następujący wywiad z marsz. Piłsudskim, który, jak wiadomo, bawi obecnie w Druskiennikach, miejscowości leczniczej przy granicy litewskiej:

Adjutant marszałka Piłsudskiego na myśla się długo i to nie tylko sam ze sobą, ale i z przybocznym lekarzem czy marszałek ma mnie przyjąć.

— Sz. pan rozumie — usiłuje mnie przekonać adjutant — marszałek przyjechał tu wyłącznie dla odpoczynku. Czuję się niedobrze i wątpię, by pana przyjął.

Lecz ja upieram się przy swoim. Przedewszystkiem — dowodzę — skoro już przyjechałem, niechże skorzystam a powtórnie nie mogę czekać dopóki marszałek nie powróci do swego Sulejówka, by tam dopiero uzyskać rozmowę.

Moi dwaj interlekutorzy zaczęli się wahać i po krótkiej naradzie pomiędzy adjutantem marszałka ostatni zawyrokował:

— Spróbuję, może się uda.

Tymczasem rozglądam się po poczekalni marszałka. Duży kwadratowy pokój o froterowanej posadzce. Ściany obite różową tapetą, zawieszona wielką ilością reprodukcji. Z sufitu zwiesza się wielka lampa salonowa. Jest to jedyna wila, posiadająca oświetlenie elektryczne.

W chwilę potem wchodzi adjutant i mówi że marszałek mniej przyjmie. Prosi mnie tylko o jedno, bym nie wymęczył znowu marszałka, który czuje się dzisiaj niedobrze.

Przyrzekam to, i po chwili stoję już w gabinecie marszałka.

Mały pokój. Kilka okien. Za dużo na tak mały pokój. Ściany zawieszono mnóstwem rozmaitej wielkości map. Robi wrażenie gabinetu starego wojownika.

Sam marszałek wygląda bardzo miernie. Twarz blado - żółtawa, ręce wychudzone. Ubrany w szary surdut, podobny do tego, w jakim widzi się marszałka na każdej fotografii.

Gdy patrzę na marszałka, przypominają mi się słowa lekarza.

Kąpiele druskiennickie bardzo się marszałkowi przydadzą. Znać po nim wyčerpanie. Stan zdrowia nie codzień jest jednakowy.

Wbrew mym oczekiwaniom sam marszałek rozpoczął rozmowę:

— Wiem, przyszedł pan, by mieć zemną wywiad. Interesuje pana zapewne moje zdanie o obecnej sytuacji politycznej, a także o sytuacji w Polsce, a może zapyta mnie pan również na temat kryzysu w naszym państwie, jak to uczynił szwedzki profesor, który dopiero co wyszedł odemnie. A więc powiadam panu z góry:

Mnie interesuje tylko przeszłość. Studjuję teraz rosyjsko - japońską wojnę. Interesuje mnie upadek wielkiej Rosji, ale nie obecna sytuacja polityczna.

Takie już przeznaczenie.

Człowiek w szarej kurtce, który dopiero co wyszedł z twierdzy magdeburskiej i niezauważony przez nikogo spaceruje sobie po ulicach Warszawy został przemieniony na jedną z wysoko postawionych osób, do których przyjeżdżają nie szczędząc kosztów, byle tylko otrzymać interwiew.

Obecne życie polityczne interesuje mnie tylko o tyle, o ile jest związane z nowymi zmianami w sztuce wojennej. Oto widzi pan. Studjuję teraz wojnę rosyjsko-japońską. Wkrótce kończę moją książkę o ostatnim najściu bolszewików na Warszawę. Oprócz tego zajmuję się jeszcze gruntownym wyuczeniem się języków francuskiego i angielskiego.

To wszystko co mogę panu powiedzieć.

Marszałek zatopił na nowo w sprawozdaniach rosyjskiego sztabu generalnego roku 1905 (zauważyłem tytuł na okładce).

Podziękowałem marszałkowi i opuściłem jego gabinet. Przy wyjściu spotkałem się z adjutantem marszałka p. Jabłonowem.

— Jeżeli pan sobie życzy — zwrócił

się do mnie — mogę panu jeszcze udzielić szczegółów o codziennym życiu marszałka.

— Owszem, proszę bardzo — odrzekłem.

Marszałek wstaje bardzo rano, i po krótkim śniadaniu w towarzystwie żony dwóch córek, lekarza przybocznego i kilku wyższych oficerów, odbywa mały spacer w obrębie wili. Potem zajęty jest czytaniem, albo przyjmuje gości. W ubiegłym tygodniu przyjął generała Rydzę Śmigłego dzisiaj szwedzkiego profesora, za parę dni odwiedzi marszałka delegat rządowy itd.

Osób obcych marszałek nie przyjmuje. Codziennie przed obiadem bierze kąpiel solankową i jest badany przez lekarza przybocznego. W ostatnim tygodniu stan zdrowia marszałka znacznie się poprawił. Drugą połowę dnia marszałek przepędza w towarzystwie swej rodziny. Wogóle marszałek prowadzi w Druskiennikach życie bardzo odosobnione. Mogę jeszcze dodać, że jako gwardję honorową dla marszałka wyznaczili bataljon pierwszego pułku legionów.

Podziękowałem adjutantowi za informację i wyszedłem z pałacu. Przy wyjściu odwróciłem się na nowo w stronę wili i zobaczyłem:

Marszałek stał przy otwartym oknie i patrzył zamyślony na jasno świecące słońce.

KLABUND.

## Śnieg w górach.

Na zielonych łąkach leży śnieg.

Kaczeńce, lilje, fijołki alpejskie wysuwają swe żółte, niebieskie, różowe główki z pod warstwy śniegu.

Drzewa otulone są miękkim puchem śnieżnym. Z nieba spada niepokalana biel. Jak metal czuści pod nogami i topnieje pod obuchem ciężkiej stopy ludzkiej. Mróz obejmuje całe ciało. Najpierw marzną nogi. Stają się ciężkie jak kłody. Serce przestaje bić. Ręce jak sople lodowe zwieszają się u ramion.

Jak bałwan ze śniegu kroczą poprzez zielone łąki pokryte śniegiem, tratując nogami żółte kaczeńce, lilje i fijołki alpejskie...

Nagle — jak błyskawica zajaśniał na niebie promień słońca. Coraz widniej, coraz więcej, coraz szerzej...

Topnieją...

Pocynam topnieć, ożywiać się i czuję znowu bicie serca.

Znowu lato.

Znów wróciła tęsknota. A ja żyję, żyję...

Tłum. B. F.

## TAJEMNICZE ZWŁOKI NA CMEN-TARZU RZYMSKIM.

Agencja Wschodnia.

Rzym, 1 sierpnia.

„Giornale d'Italia” stwierdza, że 16 czerwca pochowano na jednym z cmentarzy rzymskich nieznanego mężczyznę. Na tej zasadzie pismo wzywa do ekshumacji zwłok.

Nadto dziennik donosi, że list anonimowy, który donosił o zamordowaniu Matteottiego nad jeziorem Vico, został wysłany przez jednego z morderców, celem prowadzenia władzy w błąd.

## Teatr literacki w Łodzi.

Brutalny zgiełk i jarmarczna wrzawa wdarła się we wszystkie dziedziny życia Europy powojennej.

Zapanował nad naszym życiem wraskliwy jazz-band — symbol „amerykанизacji” wszystkich wartości społecznego życia materialnego i naszego kulturalnego dorobku.

Ekspresjonizm wniósł niewątpliwie dużo wartości dodatnich, oryginalnych i nowych, ale dzisiaj, gdy jest on ciągle jeszcze dopiero twórczem „Stać się!” — obiektywnie wartości tych zanalizować nie można.

Brakuje nam bowiem owej perspektywy czasu, możliwości spojrzenia na jednostki i grupy sub specia aeternitatis.

Zrozumiały się więc staję nasz subiektywny stosunek do ekspresjonizmu, stosunek albo krańcowego uwielbienia dla tego kierunku sztuki, albo też zupełnej jego negacji.

Z chwila, gdy hałaśliwy i bardzo rewolucyjny futurizm wkroczył ze zgiełkiem i wrzawą do teatru — mam tu na myśli „mechanizację” teatru stworzoną w Moskwie przez Meyerhofa i Tairowa — zrodziła się przeciw temu w kołach smakoszy teatralnych i wyznawców czystej sztuki w przybytku Melpomeny gwałtowna reakcja.

Reakcja ta w dwóch poszła kierunkach.

Przedewszystkiem w dziedzinie teatru widowiskowego potężne się dokonały przemiany.

Prostemu nawrócił na całej linii: do tradycji teatru średniowiecznego i teatru commedia dell'arte z okresu renesansu.

Sztuki nastrojowe na wolnym powietrzu na tle olbrzymich gmachów katedr i zamczysk prastarych.

Widowiska teatralne o prymitywnych, właściwie naturalnych dekoracjach, szeroki, szczerzy gest aktora, barwne kostjumy i bajeczna gra światła — wszystkie te cechy charakterystyczne społecznego teatru widowiskowego wywierają na widzu wrażenie kolosalne. W Innsbrucku, Zalsburgu, Oberamergau, w Colins we Francji w Valladolid w Hiszpanji — widowiska teatralne stanowią tło, na którym uwydatnia się reakcja przeciwko ekspresjonizmowi w teatrze.

Drugi etap tej reakcji w innym idzie kierunku.

Kierunek ten narzuca formę teatru literackiego, teatru eksperymentalnego, jakiego w roku bieżącym zamierza stworzyć dyrektor Kaz. Wroczyński.

Teatr literacki nie operuje masami lu-

dzi i wielkimi obrazami, nie jest, słowem, teatrem naturalistycznym w codziennym tego słowa znaczeniu.

Teatr eksperymentalny działa na widzów, zgromadzonych w małej salce na 120—150 osób, rozmieszczeniem płaszczyzn, skupioną grą światła i cieni, a nade wszystko, sugerując widzom pewien nastrój duchowy. Wreszcie decydującym momentem jest tu dobór sztuk, które reprezentują najświeższe wysiłki w dziedzinie twórczości dramatycznej, a na których wystawienie zwykły teatr pozwoliłby sobie nie może.

Niemniej wreszcie ważnym problematem w teatrze literackim jest oryginalna inscenizacja, gdzie właśnie tworzą się nowe wartości reżyserskie i dekoracyjne.

Słowem, zasadniczym środkiem, jakim operuje reżyser i aktor w teatrze literackim, jest nastrój, który powstaje ze skoordynowanego wysiłku autora, reżysera i artysty. Częstokroć wysiłki te są chybotliwe, często idą na marne, ale często też powstają nowe wartości i to jest istota „teatru eksperymentalnego”.

Nie należy chyba zbyt podkreślać znaczenia teatru o tym charakterze w Łodzi, w mieście, które nie posiada kultury teatralnej, a które przez długi czas pozbawione było teatru, odpowiadającego istotnym potrzebom kulturalnym miasta. Jeżeli więc spojrzymy obiektywnie na rezultaty ubiegłego sezonu, podczas którego dokonała się istotnie rewolucja w naszych pojęciach na zadania i istotę teatru łódzkiego — o tyle wyda nam się zupełnie zrozumiałym wysiłek dyr. Wroczyńskiego.

Sezon ubiegły i przyszyły będą niewątpliwie okresami głębszego przełomu, które, być może, zintensyfikują nasze życie kulturalne.

Jeżeli więc zgodzimy się z opinią A1. Zelwerowicza, Osterwy i kilku wybitnych reżyserów, że pozyskani dla teatru literackiego w Łodzi młodzi adepci szkoły dramatycznej stanowią materiał pierwszy rzędny — wówczas będziemy mogli być spokojni o los teatru eksperymentalnego.

Należy też podkreślić stanowisko dyr. Wroczyńskiego, który w rozmowie ogłoszonej przed kilku dniami na łamach „Republiki” — naszkicował swój program w dziedzinie tej pracy twórczej.

Claudel, Hasenclever, O'Neil, Norwid, Kaiser — kilka nazwisk potężnych, których utwory znajdują interpretację należytą — oto krótki program pracy dyr. Wroczyńskiego, zawierający jednak bardzo dużo rozmachu i świadomego swych celów wysiłku.

Miecz. K.



Kim jest tak dziwnie omotany sznurami człowiek, za jakie zbrodnie?..

To słynny poeta hiszpański, Cerxantes, autor „Don Kichota”, związany za życia sznurami nędzy, a dziś czczony przez cały świat. Sznurowanie nie są tu żadnym symbolem, ale tylko wiązaniami ustawianego właśnie w Barcelonie posągu.

# Nad morzem i przy ruletce.

Sopoty bez słońca—to rozpacz. — „Stagnacyjni” gracze przy ruletce. — W poszukiwaniu dłużnika z Piotrkowskiej Nr. 79. — „Deutschland, Deutschland über alles”.

Sopoty, w lipcu.

Nie jest to żadne „letnisko” typu naszych podmiejskich „Kał”, „Gór” i Rud. Nie widać tu pastwiska, ani chałup chłopskich, ani nawet tych naszych lekkich, drewnianych will z werandą i ogródkiem.

Miastol

Duże, murowane, fundamentalne gmachy, dobrze brukowane ulice, sklepy, zarządzane z niemniejszym niż w Gdańsku przepychem, poczta, telegraf, hotele eleganckie.

Na każdym niemal skrzyżowaniu ulic, szczególnie w centrum, stoi policjant — t. zw. „schupo”, który specjalną zwraca uwagę na przejeżdżające auta, przestrzegając, by nie tamowano ruchu ulicznego i nie przekraczano odnośnych przepisów.

Nazwy ulic są specjalnie charakterystyczne: Wilhelmstrasse, Moltkestrasse, Bismarkstrasse, Sedanstrasse i t. d. w tym rodzaju.

Na każdym niemal rogu — kawiarnia, restauracja, która swoją werandą zajmuje połowę ulicy.

Wieczorami — muzyka we wszystkich niemal restauracjach, tak, iż, przechodząc ulicą, słyszy się jakąś płataninę melodii, prawdziwą kakafonię dźwięków, zagłuszającą nawet przeraźliwe sygnały mknących we wszystkie strony samochodów.

W samym centrum potężny gmach Kurhausu, w którym mieści się słynne kasyno...

W czerwcu i w pierwszej połowie lipca mieszkańcy wolnych było bardzo dużo. Wszędzie były wywieszane kartki „Zimmer zu vermieten”.

Teraz jest trochę trudniej o mieszkanie. Za pokój żądają 200—300 guldenów (gulden = 90 groszy) miesięcznie, przy czym dochodzi jeszcze 25 proc. podatku, który stanowi jednocześnie opłatę za t. zw. „kurtakę”. Cena pokoju zależy oczywiście od dzielnicy.

W dzielnicach bowiem bardziej oddalonych od kurhausu i morza, gdzie notabene panuje nieustanny ruch, hałas i gwar, można dostać mieszkanie taniej i

dla ludzi, pragnących odpoczynku i ciszy, bardziej odpowiednio.

Tu musimy podkreślić, że są zakątki, a nawet całe dzielnice, gdzie zupełnie nie ma tego właśnie hałasu i ruchu miejskiego, gdzie panuje absolutny spokój i ma się to błogie wrażenie, że się jest gdzieś daleko od wrzawy i tumultu codziennego życia...

Pogody jakoś nie dopisują.

Ciągle deszcz albo chłodne wiatry północno-zachodnie.

Sopoty bez słońca — to rozpacz!

Jedynym celem wszystkich kuracjuszków to wszak — kąpiele słoneczne i morskie...

Szczególnie w roku bieżącym przyjechali ludzie, którzy mogą sobie pozwolić na pobyt 2—3 tygodniowy zaledwie i każdy dzień niepogody jest dla nich niepowetowaną stratą...

Korzysta na tem kasyno...

Z nudów, z rozpacz, nie mogąc się grać i opalać na słońcu, ludzie idą do kasyna — próbować szczęścia.

Dawniej pono inne widziało się tu postacie i inna też była gra...

Teraz też panuje wielkie podniecenie, ale stawki są drobne. Najmniejsza stawka (w ruletkę) — to 2 guldeny. To też nie widzi się prawie innych „cipów”, jak niebieskie, 2-u guldenowe.

Ale taki pan, co to przywioził ze sobą 200—300 guldenów, przegrywając 20—30, drzy, jak liść osinowy.

Krupierzy, ci wyrafinowani dbentelmeni we frakach, odnoszą się też do tej publiczności z pewnego rodzaju lekceważeniem. Słyszysz się niekiedy i taką rozmowę:

— Panie X., nie widział pan czasem tego W. z Piotrkowskiej 79?

— Nie, nie widziałem.

— Wyobraź pan sobie, pożyczyl sobie u mnie 2000 dolarów na parę dni i — znikł. Spakował manatki i ulotnił się... Po wiadają, że jest w Sopotach. Przyjechałem go właśnie szukać...

Tych gości nazywają tu — „plajtmenami”...

Nie obezno się też bez samobójstwa.

Ofiara ruletki, młody człowiek z Niemiec (gości z Niemiec jest tu bardzo dużo) ulokował się w nocy w koszu na „strandzie” i napił się czegoś skutecznego.

Cichuteńko aprzątnięto go — i graszła dalej...

— Der Spiel geht weiter...

Codziennie przed południem i po południu w „kurgartenie” gra orkiestra. Syto, według opinii dyrektora „koncerty”.

I dlatego prawdopodobnie pobierana jest specjalna opłata za wejście do tego ogródka i na „steg” — w godzinach, kiedy odbywają się te „koncerty”.

Publiczność jednak jest oszczędna i woli słuchać muzyki zdaleka, po tamtej stronie ogródka, byleby nie zapłacić 50 fenigów. Natomiast, gdy tylko przy wejściu znikła bileter, tłum ludzi idzie na pomost (steg), by tam do późnego wieczora spacerować i oddychać świeżym morskim powietrzem...

Onegdaj orkiestra, po wyczerpaniu już swego programu, nagle, niewiadomo z jakiego powodu i na jaką intencję, zagrała hymn niemiecki:

„Deutschland, Deutschland über alles”.

Momentalnie wszyscy Niemcy skupili się w pobliżu orkiestry i chórem, z wielkim zapętem, przez jakiś kwadrans śpiewali, zwrotkę za zwrotką, żądając wciśnięć bisowania:

„Deutschland, Deutschland über alles”.

Mówiono później w tłumie kuracjuszków, że śpiew ten dobrze działa na... trawienie!

I tylko pono dlatego praktyczni Niemcy urządzili tę demonstrację...

Czy tak jest istotnie — mocno wątpię. Ad.

## Kto ma prawo otwarcia kancelarii adwokackich.

Warszawa, 31 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W dniu 31 lipca rb. obradowała w gmachu sentau pod przewodnictwem p. Saranieckiego specjalna podkomisja prawnicza, nad wnioskiem posła d-ra Matakiewicza, o umożliwieniu emerytalnym sędziom otwieranie kancelarii adwokackich. Referat wygłosił poseł dr. Matakiewicz, zaznaczając, że chodzi w danym razie o pewne ujednostajnienie, bo w b. dzielnicy pruskiej każdy sędzia lub prokurator może ustąpić ze służby i otworzyć kancelarię adwokacką.

W Kongresówce może to uczynić o ile ma 4-letnią służbę sędziowską, zaś na ziemiach b. zaboru austriackiego ma do tego prawo, o ile był w myśl ordynacji adwokackiej radcą sądowym, członkiem głosującym trybunału sędziowskiego, po 5-ciu latach.

Referent wnosi o zmianę tego postanowienia przepisem w ten sposób, aby każdy sędzia zatrudniony czy przy trybunale, czy przy sądzie powiatowym po latach 10-ciu mógł zostać adwokatem,

czy to w Małopolsce, czy na Śląsku Cieszyńskim, bez potrzeby zdawania doktorskiego egzaminu adwokackiego. W toku dyskusji odczytano pismo sen. dra Białego, oświadczającego się w całej pełni za wnioskiem referenta.

Poseł dr. Sommerstein uznał potrzebę pewnego ujednostajnienia i obok innych zastrzeżeń zaproponował podwyższenie 10-ciu lat służby sędziowskiej do 20-tu lat, o ile sędzia niema doktoratu, a do 15-tu lat, o ile go posiada.

Większość podkomisji oświadczyła się za tem, by sędzia mógł zostać adwokatem na terenie b. zaboru austriackiego i to nie w miejscu, gdzie ostatnio pełnił swą służbę, o ile pełnił urząd sędziowski przez 15 lat, a jeżeli posiada doktorat, to 10 lat.

**Czytajcie**  
„EXPRESS WIECZORNY”



LUDWIG KAPELLER.

## Nocny gość.

—:—

Goście pożegnali się, wyrażając głośno swe zadowolenie z wizyty i odeszli.

Marja została sama. Przeszła z salonu do sypialni, stanęła przy otwartym oknie i długo patrzyła w ciemną dal ogrodu, oświetloną promieniami księżycy. Ciepły powiew wiatru mile głaskał jej twarz.

Po chwili wróciła do salonu. Na stole leżały w nieładzie pogniecione serwetki, przewrócone filiżanki, tyżki srebrne i kryształowe naczynia.

Wazon z kwiatami stał po środku stołu, rozsiewając wokół silną woń fiołków i róż.

Na podłodze, na oknie, na kredensie wszędzie stały wielkie kosze z kwiatami — podarunki otrzymane dziś od gości.

Marja zapragnęła nagle cichej samotności.

Konwencjonalny uśmiech na twarzy, którym musiała się posługiwać wobec znajomych przez całe trzy godziny znużył ją i zmęczył.

W dzień swych urodzin chciała narzeczcie zostać sam-na-sam ze sobą, by pograć się w rozmyślaniach o przyszłości.

Kroki, które usłyszała za sobą, zbudziły ją z odrętwienia. Mąż przyszedł się zapytać, czy nie chce już pójść spać.

Mętnym wzrokiem spojrzała w twarz męża, jakgdyby całą winę przeszłości chciała zwalić na jego barki, czy jej zatrzymały się na kwiatkach i podarunkach, przez chwilę wahała się i odrzekła:

— Zaraz...

Powoli zawiłkła się do sypialni.

Zmęczonym ruchem ręki ściągnęła suknię i wślizgnęła się pod jedwabną kołdrę.

Zmrużyła oczy...

Znużone oczy poczęły ogarniać sen...

Pamięta — — góry — — góry — —

Na niebotycznej skale sama jedna przepełdziła ostatnie lato. Nikogo nie widziała. Nikt do niej nie przychodził. Mieszkała w górach.

Tam — na dole zieleniła się łąka.

Teraz znawu widzi to samo. Góry, łąki, pastwiska...

Jakiś mężczyzna wdrapał się na górę. Z boku ma przypięte skrzydła. Za chwilę uniesie się w górę, do chmur. Wyciąga doń dłonie. Błaga go wzrokiem, by zabrał ją ze sobą. Mężczyzna zatrzymał skrzydłami i uleciał w powietrze...

Poruszyła się niespokojnie na łóżku. Otworzyła oczy... Zbudził ją jakiś szmer... Więc to nie był sen?...

Na parapecie okna ukazała się jakaś postać...

Firanka uchyliła się i do pokoju wskoczył nieznajomy mężczyzna.

Marja schwyła rewolwer i skierowała go w stronę nieznajomego.

Mężczyzna nie poruszył się nawet. — Jego oczy szukały czegoś w pokoju, zatrzymały się na bladej twarzy Marji i długo wpatrywały się w jej źrenice.

Marja nie czuła już lęku. Trzymała

broń w ręku i dźwiała się, dlaczego nie podciąga za cyngiel.

Wpatrywała się w niego, jak w ową postać, którą widziała przed chwilą we śnie.

Mogła właściwie obudzić męża, którego chrapanie słychać było w przyległym pokoju, ale wzdrygnęła się na samą myśl o tem... Po co?... Da sobie sama radę...

Mężczyzna stał ciągle nieruchomy, wpatrzony w postać kobiety, siedzącej na łóżku...

Stępała maska twarzy nieznajomego wyrażała dzieciinną bojaźń i dobroduszość.

Marja odezwała się pierwsza:

— Czego pan chce?

Nieznajomy uśmiechnął się gorzko, spojrzał jej w oczy i powoli kiwnął dwa razy głową.

Marja zapragnęła nagle zbliżyć się do nieznajomego. Chciała, by ją porwał w swe ramiona i uniósł w księżycową dal...

Rewolwer odłożyła na nocnym stoliku. Nieznajomy spuścił nisko głowę i szepnął:

— Ja panią kocham...

Spojrzała nań zdziwionym wzrokiem. — Niech się pani nie boi... Przyszędłem poraz ostatni spojrzeć pani w oczy... Za chwilę odejdę na zawsze... Dziś są pani urodziny... Chcę również złożyć podarunek tej, która od dwóch lat gości w moim sercu... Ale co przyniosłem w podarunku, dowie się pani dopiero zrana... Pani mnie znie zna?... Ach, tak zapomniałem się przedstawić... Jestem Arnold... mniejsza zresztą o nazwisko... Dwa lata temu mieszkała pani w górach... Pamięta pani?... Siedziała pani zwykle na samym szczycie góry... Zdawało się pani, że nikt z pania

nie widzi... Już wtedy kochałem... ale nie wiedziałem, że pani mama i nie chciałem psuć pani szczęścia... Cierpiałem wiele... Widziałem panią zawsze zdaleka... Bałem się zbliżyć... Niech się pani na mnie nie gniewa... Zaraz odejdę i nigdy już panią nie zobaczę... Wyjeżdżam daleko...

Urwał na chwilę i znów uśmiechnął się gorzko.

— Tam śpi pan mąż... W drugim pokoju... Wiem o tem... Właściwie, omyliłem się... Miałem zamiar wejść do tamtej sypialni i przebrać męża pani tym oto sztyletem... Byłem zdenerwowany i omyliłem się w rozkładzie mieszkania...

Marja chciała krzyknąć, lecz nieznajomy uczynił gest ręką:

— Teraz już wszystko jedno... Niech się pani uspokoi... Proszę, mogę oddać sztylet... Jestem nawet zadowolony, że tak się stało... Nie lubię morderstw...

Podniósł koltierz marynarki i dodał:

— Mogę już pójść... Żegnaj pani... Może się kiedyś spotkamy... Niech pani o mnie nie zapomni... Dowidzenia! Wszedł na parapet i zeskoczył.

Zbudził ją szary świt... Zerwała się z łóżka... Na dywanie leżał lśniący sztylet... Ach, tak... Kto to był w nocy?...

Za oknami rozległy się jakieś wrzaski. Wołano ratunku.

Zbliżyła się do okna. Grupa ludzi rozmawiała głośno, nachylając się nad cześć... Przyjrzała się baczniej...

Na ziemi leżał trup człowieka, który złożył jej tej nocy wizytę...

Na twarzy miał ten sam gorzki uśmiech... Tłum. B. F.

## Wiadomości bieżące.

SIERPIEN

2

SOBOTA

Dziś: N. M. P. Anielskiej

Jutro: Znal. rel. św. Szczepana

Wschód słońca o g. 3.55  
Zachód o g. 7.26  
Wsch. księżycy o g. 4.40 pp.  
Zachód o g. 7.39 pp.  
Długość dnia 15.31  
Ubyło dnia g. 1.13

## DODATKOWA REJESTRACJA OBOKRAJOWCÓW.

Ponieważ termin rejestracji obokrajowców upływa w dniu jutrzejszym, a jednak wiele osób z różnych względów nie zdołało zarejestrować się, komisariat rządu na m. Łódź postanowił przeprowadzić dodatkową rejestrację cudzoziemców w terminie od 5 b. m. do 14 b. m. z tym zastrzeżeniem, że więcej już przedłużenia nie będzie i ci, którzy do tego czasu nie zarejestrują się podlegają ustanowionym sankcjom.

Do rejestracji należy przynieść wyciąg z ksiąg stałej ludności lub inny dowód, stwierdzający przynależność państwową.

## OSOBISTE.

Naczelnik wydziału zdrowotności publicznej województwa dr. St. Skalski wyjechał na urlop wypoczynkowy i zastępować go będzie inspektor lekarski dr. Józef Weyland. (b.)

Z dnem 4 b. m. wyjeżdża na urlop wypoczynkowy inspektor pracy 17 obwodu, inż. Kuliczowski.

Inspektor pracy 19 i 21 obwodów p. Zieliński wrócił z urlopu i objął urządowanie. (b.)

## UDOGODNIENIE TRAMWAJOWE DLA CHOJEN.

Mieszkańcy Chojen zwrócili się do dyrekcji tramwajów z prośbą, by tramwaj kursujący między Chojnami a Pl. Kościelnym wyjeżdżał z Chojen wcześniej.

Dyrekcja, przychyliając się do tej prośby, zarządziła, by tramwaj linii 11 wyjeżdżał z remizy do Chojen już o godz. 5 min. 52 rano, a następnie co 10 minut. (b.)

Tabela o systemie prawnym waluty polskiej. Jako odbitka z tygodnika „Przemysł i Handel”, organu ministerstwa skarbu oraz ministerstwa przemysłu i handlu, ukazała się opracowana przez adw. Wł. Józefa Szatenszteinę, tabela o systemie prawnym waluty polskiej.

Tabela powyższa zawiera szczegółowe dane co do warunków emisji, stopy i wagi monetarnej oraz zdolności walutowej, wymiennalności i t. p. każdego ze środków płatniczych, mających obecnie obieg.

Główny skład wydawnictwa w księgarni F. Hościńska, Warszawa, Senatorska Nr. 24.

Natężenie epidemii tyfusu brzuszego. W związku z natężeniem epidemii tyfusu brzuszego, prezydent magistratu m. Łódź upoważnił wydział zdrowotności publicznej do otwarcia trzeciego zapasowego baraku w miejskim szpitalu powszechnym w Radogoszczu.

Zakup aparatów szpitalnych. Zgodnie z uchwałą delegacji wydziału zdrowotności publicznej, magistrat postanowił za kupić dla szpitala św. Józefa (przy ul. Drewnowskiej) aparat dla operacji chirurgicznych klatki piersiowej oraz 2 polarymetry.

Pogadanka dla dozorców domowych. Staraniem wydziału zdrowotności publicznej, w niedzielę dn. 10 sierpnia o godzinie 1 i pół popoł. odbędzie się w sali Domu Ludowego (Przejazd 34) pogadanka dla dozorców domowych o utrzymaniu, konserwacji i czyszczeniu dołów biologicznych. Wejście bezpłatne. Referentem będzie kierownik miejskiej izby odkażającej, p. inż. Kloczkowski.



## „PTAK NIEBIESKI”

W pierwszym programie „Ptaka Niebieskiego” ujrzymy ciesząc się w Europie niezwykłym powodzeniem sceny włościan z nad Wołgi. Recenzent londyńskiego „Times’a” uważa „Burleków” za najświetniejszy obraz prostoty i sentymentu ludu rosyjskiego.

Pozatym w bogatym programie obejmującym dwanaście numerów ujrzymy słynną paradę ołowianych żołnierzy, która została ostatnio skopjowana przez „Casino de Paris”.

Wszystkie numery programu opracowane są przez wybitnych malarzy rosyjskich.

Premjera w poniedziałek, d. 4 sierpnia w Teatrze Miejskim.

## Kronika policyjna.

## WEJŚĆ ŁATWO, ALE...

45-letni murarz w szkole przy ulicy Kałnej nr. 17 spadł z drabiny i otrzymał obrażenia ciała.

Po udzieleniu mu pomocy, lekarz pogotowia odwiózł poszkodowanego do szpitala.

## URZEDNIK FIRMY H. GRINBERG POBIŁ ROBOTNICĘ.

Administracja firmy H. Grinberg, Zachodnia 70, odmówiła wydaniu zaświadczenia robotnicy Janinie Szymańskiej, w sprawie redukcji.

Gdy Sz. zwróciła się wczoraj do urzędnika firmy, ten wyrzucił ją za drzwi a po tem obił dotkliwie. Poszkodowana zwróciła się ze skargą do związku zawodowego. (b.)

## PŁATNICZY FABRYKI LEONARDA—DEFRAUDANT.

Administracja fabryki tow. akc. Leonarda zawiadomiła policję, że płatniczy firmy Wilhelm Kinderman zam. Sienkiewicza 62 podjął z kasy głównej sumę 2,00 zł. na wypłaty majstrom fabrycznym i znikł.

Okazało się, że Kinderman wypłacił tylko jednemu majstrom, poczem zbiegł i w domu go przez cały ten czas nie było. (b.)

## ATAK CHOROBY UMYSŁOWEJ.

Na szosie Konstakowskiej przy Bratniej Mogile, uległ atakowi choroby umysłowej 48 letni Józef Piloń.

Po udzieleniu pomocy, lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

## OSŁABIENIA.

W bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 8 upadł z osłabienia piekarz 18-letni Jusek Laskowski, mieszkaniec Tomaszowa.

W bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 56 upadł z głodu 60-letnia Sala Markowska. Lekarz pogotowia udzielił ofiarom głodu pomocy.

Na ulicy Pańskiej róg 6 Sierpnia upadł z osłabienia 34 letni robotnik Józef Pluskota.

Po udzieleniu P. pomocy lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala w stanie osłabionym.



## W dziesiątą rocznicę powstania Legionów. Odezwa do b. legionistów.

## Legjoniści!

Dziesięć lat mija od chwili, gdy porwaliście się społeciem, by z bagnem w rękę „rzucić na szalę wypadków europejskich zbrojny czyn polski”.

Dziesięć lat mija od chwili, gdy kilkuset Was zaledwie pod wodzą Komendanta Piłsudskiego ofiarowaliście bez wahania swe życie dla idei budzenia szafabionego stulecia niewolą narodu.

Garstka Was była... bo jedni w biernej apacji poddawali się przymusowi służby w armjach zaborczych, inni tchórzliwie uciekali od spełnienia obowiązku, kryjąc się w twierdzeniach „nastroju” i „orientacji”, a tylko Wy sami za to wszystko płaciliście haraczem krwi.

To też gdy przyszła Wolna i Niepodległa i ukazała się w swym majestacie zdumionym oczom niewolników — orzekli że przyszła sama przez się, że haracz krwi nie żądała.

Lecz Wy wiecie, że tak nie było...

Lecz Wy wiecie, że musieliście złożyć ofiarę, tak jak ją składali nasi ojcowie w 1863 roku, jak ją składali nasi dziadkowie poczynając od Kościuszki.

Wszak Wy jesteście spadkobiercami tych wszystkich rycerzy, którzy od Grunwaldu aż po Racławice ginęli gromadnie, aby pierściami swymi ochronić Rzeczpospolitą od hańby.

## Legjoniści!

Dziesięć lat mija od chwili, gdy Wasza pierwsza kadrowka, składająca się z młodzieży zarówno studenckiej, jak i robotniczej i chłopskiej, przekroczyła dawniejszą granicę rosyjską i dumnie wyzwała na bój największego kolosa świata, cisnącego bez miłosierdzia Naród Polski...

Historja potoczyła się kołem, Kolos upadł, a czyn Wasz zrodził zwycięstwo i zapewnił Wam to, o co ginęły całe pokolenia w stuletnich zmaganiach.

Rocznica 6-go sierpnia przypomina Wam te jasne chwile, gdy pełni wiary w ziszczalność Idei poszliście w bój o prawa Narodu.

Rocznica 6-go sierpnia przypomina Wam i te chwile gdy zwątpienie Was ogarnęło na widok skutków stuletniej niewoli i rozdarcia Ojczyzny przez trzech zaborców.

Rocznica ta przypomina Wam jeszcze i te momenty, gdy legionista walczył tylko dla honoru rycerskiego.

To wszystko było... I chwile entuzjazmu i chwile zwątpienia... I chwile żelaznej wytrwałości w bojach i chwile jeszcze większej wytrwałości w więzieniach...

Przeszliście dużo... Wspólna dola Was połączyła do końca życia. Przeszłości swojej żaden się nie zreknie. A przeszłość ta stawia Wam wymagania...

Hart i dyscyplinę ducha, niezłomność woli i zdolność do poświęceń zdobyta na polach bitew, zachowajcie we wszystkich dziedzinach narodowego życia.

Dzisiaj prawie wszyscy pracujecie w dalszym ciągu dla dobra Narodu, aczkol-

wiek idziecie różnymi drogami. Potrzeba jest jednak, aby praca Wasza była skoordynowana, abyście sobie wzajemnie pomagali, abyście się skupili znowu pod jednym sztandarem i niechaj płon Waszej pracy powiększy się wielokrotnie.

Wzywamy Was wszystkich, Koledzy do gremjalnego udziału w uroczystości poświęcenia naszego związkowego sztandaru w dniu 3-go sierpnia r. b., a następnie do współpracy z nami celem pomnożenia wysiłków nad utrwaleniem bytu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zarząd Związku Legionistów Polskich Województwa Łódzkiego.

Poświęcenie sztandaru b. legionistów w dniu 3-im sierpnia r. b. o godz. 9-rano w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru związku legionistów.

W związku z powyższem wzywamy niniejszem wszystkich członków bratnich i pokrewnych organizacji do gremjalnego wzięcia udziału w powyższej uroczystości celem zmanifestowania swych uczuć.

Dlatego też zbiórka nastąpi w lokalach własnych poszczególnych związków punktualnie o godz. 8-ej rano tegoż dnia poczem nastąpi wymarsz do siedziby związku legionistów, Andrzeja 12.

Związek Legionistów Polskich.  
Związek Oficerów Rezerwy.  
Związek Dowórczyków.  
Związek Hallerczyków.  
Związek Inwalidów Wojennych.

## ULGI KOLEJOWE DLA UCZESTNIKÓW ZJAZDU LEGJONISTÓW.

Zarząd główny związku legionistów w Warszawie donosi, że na podstawie decyzji ministerstwa kolei żelaznych uczestnicy III zjazdu legionistów polskiego w Lublinie w dniach 9, 10 i 11 sierpnia korzystać będą z następujących ulg kolejowych.

Wedle obowiązujących przepisów o ulg kolejowych dla uczestników zjazdów grupy po 30 osób korzystać mogą z przejazdu za opłatą o jedną klasę niższą. Celem umożliwienia korzystania z ulgi kolejowej nawet pojedynczo wyjeżdżającym na zjazd ministerstwo kolei żelaznych poleciło dyrekcji kolejowej w Radomiu, w której dyrekcji zjazd się odbywa, wydawanie w drodze powrotnej uczestnikom zjazdu za okazaniem legitymacji zjazdowej biletów jazdy za opłatą połowy należności za klasę niższą, więc jadący klasą trzecią opłacą połowę klasy czwartej, jadący klasą drugą połowę klasy trzeciej.

Uczestnicy zjazdu legionistów opłacać będą zatem całą należność za przejazd z miejsca zamieszkania do Lublina a połowę należności klasy o jedną niższej za przejazd powrotny.

## Miejski podatek hotelowy.

Wynosi on 25 proc. od sumy należności za wynajem pokoju w lokalach i pensjonatach.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu re skryptem z dn. 5 lipca r. b. zatwierdziło uchwalony przez radę miejską m. Łodzi na posiedzeniu w dniu 3.4 r. b. statut o podatku na rzecz m. Łodzi za wynajem mieszkań w hotelach, pensjonatach, pokojach umeblowanych, noclegowych i gospodach dla przyjezdnych.

W myśl zatwierdzonego statutu podatek oblicza się w wysokości 25 proc. od sumy należności za wynajem mieszkania, wraz z meblami, usługą, pościelą, oświetleniem i opałem. Od podatku są wolni: a) wojskowi i posłowie do sejmiku i senatu; b) urzędnicy państwowi i komunalni, stale urzędujący w Łodzi lub delegowani czasowo przez władze w interesach służbowych; c) młodzież uczęszczająca do zakładów naukowych w Łodzi; d) osoby, którym przysługuje zwolnienie od danin i opłat publicznych na podstawie prawa narodów lub na zasadzie specjalnych umów państwowych.

Osoby, odpowiedzialne za pobór podatku (administratorzy hoteli, pensjonatów itd., wypuszczający w najem lub zastępcy), obowiązane są wpłacić podatek do kasy miejskiej 2 razy w miesiącu, nie później jednak, niż 5 i 20 każdego miesiąca.

Wykroczenia przeciwko przepisom o wymiarze i poborze podatku podlegają karze do wysokości 345,9 zł., o ile wykroczenie nie jest karalne według art. 62—66 ustawy z dnia 11.8 — 1923 r. tymczasem uregulowaniu finansów munalnych. Z wejściem w życie niniejszego statutu traci moc obowiązująca dotychczasowy statut o podatku hotelowym z dnia 26 lipca 1921 r.

## ZATARG W CUKIERNI WIEDENSKIEJ.

W „Cukierni Wiedeńskiej” Piotrkowska 142, wywnikł zatarg między właścicielem wspomnianej cukierni a kelnerami.

Mianowicie „Cukiernia Wiedeńska” zmusza kelnerów zrzeszonych w związku zawodowym pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego w Polsce do noszenia białych kaftanów.

Kelnerzy na powyższy strój, jako nie

objęty statutem związku zgodzić się nie chcieli, wobec czego właściciel cukierni wymógł im pracę.

W odpowiedzi kelnerzy skierowali sprawę do pośrednictwa związku do inspektora pracy.

Cukiernia na miejsce kelnerów zrzeszonych w związku. (p.)

Na Raty! TOWARY Na Raty!  
MANUFABRYKOWE

„KREDYTOPOL” Piotr Rozin i S-ka, 6-go Sierpnia № 2, Tel. 20-66.

Ceny znacznie niższe.

# Ogród Grand-Hotelu

DZIŚ, dnia 2-go sierpnia odbędzie się po raz pierwszy w Łodzi

## Wielka Maskarada Letnia

2 orkiestry. — Confetti. — Serpenty. — Altanki japońskie. — Ognie bengalskie i t. p.

Początek o godzinie 10 wiecz.; koniec — nad ranem. Wejście 3 złote.

Strój dowolny.

Panie w maskach.

### SPRAWY ROBOTNICZE.

#### Pabjanice pod naporem bezrobocia.

Akcja pomocy bezrobotnym będzie przeprowadzona podług wzoru łódzkiego.

Onegdaj udali się do Pabjanic i Zduńskiej Woli w celu zorganizowania na miejscu akcji doraźnej pomocy, delegat ministerstwa pracy i opieki społecznej, p. Wróblewski i kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy, p. M. Syska.

W magistracie m. Pabjanic odbyła się konferencja z przedstawicielami magistratu w osobach prezydenta, wiceprezydenta, ławników, fabrykantów i związków robotniczych.

Przewodniczył delegat ministerstwa który zakomunikował zebranyemu o uchwaleniu przez sejm ustawy ubezpieczeniowej na wypadek bezrobocia, — o tych kategoriach bezrobotnych, którzy będą otrzymywali ustawowe zapomogi, zaznaczając, iż chałupnicy i sezonowcy nie korzystają z uprawnień.

Ze strony robotników posypał się szereg pytań, na które odpowiadał wyczerpująco delegat.

Stwierdzono, iż Pabjanice przeżywają szczególnie silny kryzys, gdyż bezrobocie rozpoczęło się tam już od połowy zeszłego roku.

Delegat wyraził opinię, iż o ile magistrat wystąpi z odnośnym wnioskiem, rząd bezwzględnie kredyty udzieli.

Następnie p. Syska, kierownik P.U. P.P. nawiązując do przemówienia delegata oznajmił, iż przyjechał z delegatem ministerstwa po to, aby zorganizować do rąk pomoc. Akcja taka musi być prowadzona według pewnego planu, któryby uwzględniał lokalne stosunki był

najszyszym do przeprowadzenia i najbardziej racjonalnym przy równoczesnym zabezpieczeniu interesów państwa.

Powołując się na akcję w Łodzi proponuje p. Syska wzorować się na planie łódzkim, opracowanym wspólnie przez przedstawicieli samorządu, związków robotniczych i przemysłu włókienniczego.

Zaproponowane przez p. Syskę poprawki i konieczne zmiany zostały jedno myślnie przyjęte.

W myśl tego planu magistrat dostarczy fabrykom, zatrudniającym normalnie najmniej pięciu robotników wzory list do wypełnienia wraz z odpowiednią instrukcją. Wypełnione listy zwrócą fabryki magistratowi do dnia 4 sierpnia, — sprawdzanie potrwa do 6 sierpnia i już 8 lub 9 nastąpią wypłaty zasiłków.

Do zasiłków zakwalifikuje się prawdopodobnie około 3-ch tysięcy bezrobotnych.

Akcja doraźnej pomocy w Pabjanicach powinna być przeprowadzona z nie mniejszą, niż w Łodzi, energią.

Ci sami przedstawiciele władz udali się do Pabjanic do Zduńskiej Woli, gdzie doszli do przekonania, iż pomoc doraźna nie jest tam potrzebna.

Magistrat otrzymał kredyty na roboty publiczne i zatrudnia 600 bezrobotnych.

Funduszy starczy magistratowi do dnia 1 września, to jest do dnia, w którym przypuszczalnie wejdzie w życie ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. (p)

#### Bielsk—Biała przeżywa również kryzys.

Fabrykanci chcą wywieźć swoje maszyny z kraju.

Przez cały czas kryzysu w kraju, a szczególnie w Łodzi, fabryki bielskie czynne były 6 dni w tygodniu, lecz ostatnio z powodu braku gotówki przemysłowcy zaproponowali place w gotówce za 3 dni pracy, a za pozostałe 3 dni towar. Gdy robotnicy na to się nie zgodzili, fabrykanci zagrozili zamknięciem fabryk.

Przemysł bielski jest w większej swej części w rękach obywateli Berlina i Wiednia i ci zdradzali zawsze tendencje przeniesienia fabryk do swej ojczyzny.

Obecnie, gdy robotnicy nie zgodzili się na zapłatę w towarach przemysłowcy zdecydowali

montowali część maszyn i zapakowali je nawet, by wywieźć z Bielska.

Przeciwko temu zaprotestowali robotnicy, gdyż jeszcze przed wojną rodziny ich żyły z tych warsztatów pracy i obecnie nie powinno się je wywozić.

Przedstawiciel związku klasowego p. Sokołowski zwrócił się do dyrekcji policji bielskiej i ta nie zgodziła się na wywóz maszyn aż do czasu wyjaśnienia tych spraw przez kompetentne czynniki.

Niezależnie od tego klasywy związek postanowił przy pośrednictwie posłów robotniczych interpelować w tej sprawie premiera Grabskiego. (b)

#### REDUKCJA PRACY I ROBOTNIKÓW W FABRYCE FRAJBERGA.

W dniu wczorajszym do chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego przy ul. Przejazd Nr. 34, zgłosili się delegaci robotników fabryki Frajberga przy ul. Kilińskiego 192 z zażaleniem, iż fabryka chce zredukować robotników i ogłosiła, że płace robotnicze będą obniżone od 20 — 30 proc.

Do fabryki udał się przedstawiciel chrz. związku p. Buda, którego interwencja jednak z powodu uprzejmego stanowiska fabrykanta nie przyniosła żadnych rezultatów.

Robotnicy, po porozumieniu się z przedstawicielami chrz. związku postanowili opuścić fabrykę, nie godząc się na wysunięte przez fabrykanta warunki. (p)

#### Sensacyjne sprawy w sądach warszawskich

Jesienią rozpoczną się sprawy: Łotyszenki, spółników Bagińskiego i Wieczorkiewicza, Niemojewskiego, P. P. P., rabina Szapiry, oraz por. Błońskiego.

Jesień tegoroczna dostarczy nam szeregu sensacyjnych rozpraw, które odbędą się w warszawskich sądach.

Na pierwszy ogień przyjdzie na wólkandę sprawa Pawła Łotyszenki (Smaragda) zabójcy metropolity Jerzego — tylokrrotnie odraczana.

Dalej proces spółników Bagińskiego i Wieczorkiewicza, sprawa Małkowskiego i towarzyszy — o rzucanie bomb i współudział. Śledztwo prowadzone w tej sprawie przez sędziego Westkę, dobiega końca.

Również w jesieni rozpoznawane będą inne sprawy, pozostające w związku ze sprawą Bagińskiego, a wynikiem wskutek odkrycia planu jego ucieczki z więzienia, pomocy organizacji itp.

Zainteresowane budzi rozprawa przeciw wydawcy „Myśli Niepodległej” redaktorowi Adamowi Niemojewskiemu — na skutek skargi, wniesionej przez szefa departamentu 9 sprawiedl. M. S. Wojsk. gen. Pika.

Jak wiadomo red. Niemojewski zarzucił w swym piśmie w kilku artykułach gen. Pikowi, że w domu jego gromadzą się podejrzani ludzie, że protegował ppłk. Bielańskiego, choć ten służył u bolszewików itp. Redaktor Niemojewski przeprowadza dowód prawdy i zaofiarował liczne dokumenty.

Przeciw sprawozdawcy sądowemu „Gazety Porannej” Gzowskiemu odbędzie się rozprawa na skutek skargi wojskowego sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi mjr. Zielińskiego, o zniesławienie przez świadomie zarzucanie mu w „Gazecie Por.”, jakoby na rozprawie

jak o obrońca Bagińskiego upośledzował zbrodnię, komunizm, był stronnictwa narodowe itp. Na skutek tych artykułów a właściwie sprawozdań sądowych, władze wdrożyły nawet przeciw mjr. Zielińskiemu dochodzenie dyscyplinarne, które jednak — jak to już zaznaczyliśmy — dowódca okręgu korpusu w Warszawie, z braku lototy przewidzenia, umorzył.

W jesieni znajdzie się wreszcie na wólkandzie sprawa P.P.P.

Sprawa będzie prowadzoną w sądzie okręgowym cywilnym łącznie przeciw cywilnym i wojskowym osobom. Prokurator wojskowy bowiem odstąpił sprawę przeciw wojskowym sądowi cywilnemu.

Rozprawa rozstrzelonego rabina Szapiry z Płocka — o rehabilitację w drodze wznowienia procesu — na skutek wniosku wyroku I-ej instancji przez najwyższy sąd wojskowy, dotąd terminu w wojskowym sądzie wojskowym niema; ma się jednak w każdym razie odbyć w końcu roku bieżącego.

Na dzień 8 października r. b. wyznaczono do sądu po raz wtóry sprawę por. Błońskiego — o śledzenie marszałka Piłsudskiego. Przewodniczyć ma rozprawie płk. Marszałko.

Podobno prokurator, wobec nowego sensacyjnego materiału, jaki dostarczyło śledztwo, ma akt oskarżenia cofnąć.

Tak też pono sferę rządową i przewodniczący radziły prokuratorowi w interesie spokoju przed główną rozprawą jeszcze.

#### ZATARG W FIRMIE SCHWEIKERTA

Firma Schweikert, ul. Wólczańska Nr. 215, wymówiła robotnikom pracę na dni 14, poczem udzieliła im urlopu.

Zgłaszającym się po urlopie robotnikom, zaproponowała administracja, że ewentualnie skłonna jest fabrykę uruchomić, ale na innych już warunkach, a mia nowicie z każdego selfaktora ma zamiar zredukować po jednym robotniku, które mi uruchomić chce następane dwa selfaktory.

Na takie dictum robotnicy zwrócili się do związku „Praca”, który sprawę skierował do inspektoratu pracy, celem za interwenjowania, przeciw tego rodzaju oszczędnościom.

Na wczorajszej konferencji przedstawiciel związku „Praca” p. Ogłowski do wodził, iż aczkolwiek firma nie redukuje płac, to jednak wobec powiększenia pracy jest to obniżenie zarobku.

W tym samym stopniu w jakim praca została podwyższoną, winny być podniesione i place.

Przedstawiciel firmy oświadczył, iż tak długo jak długo robotnicy nie zgodzą się na warunki im postawione, — fabryka nie będzie uruchomiona.

Firma chcąc zmusić robotników do u

stępstw zamknęła jeszcze dwa następane oddziały to jest tkalnictwo i wykończalnictwo. (p)

#### ZATARG Z MAJSTRAMI W FIRMIE M. A. WIENER.

Stowarzyszenie majstrów fabrycznych zwróciło się do inspektoratu pracy z zażaleniem, że firma M. A. Wiener wymówiła pracę wszystkim majstrom fabrycznym na 6 tygodni, co jest niezgodne z prawem, gdyż majstrów obowiązuje wy mówienie 3 miesięczne.

Wobec tego zarząd związku prosi inspektora pracy o interwencję. (b)

#### CZELADNICY SZEWCY ŻADAJĄ PODWYŻKI.

Na ogólnym zebraniu czeladzi szewskich uchwalono zwrócić się do stowarzyszenia majstrów o podwyższenie płac o 40 proc., gdyż kilkakrotnie już majstrowie odrzucali żądania uregulowania płac.

W odpowiedzi na to żądanie majstrowie zażądali obniżenia płac o 40 proc. Wobec takiego stanu rzeczy, w najbliższych dniach odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja w celu zlikwidowania zatargu. (b)

## Zwyczaj cen na rynku zbożowym.

New York, 31 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.

Zbożowy rynek świat zaleźny jest dzisiaj prawie w zupełności od wahań i fluktuacji, jakim podlega spichrz zbożowy świata — Ameryka. Dawniej siła ciężkości spoczywała też do pewnego stopnia na bezkresach Rosji, dzisiaj kraj ten z ledwością sam może swym potrzebom nastarczyć, a nie jest wykluczone, że i w tym roku sowieci będą musieli importować do siebie zboże.

Ostatnio zaszły dość poważne zmiany na rynku zbożowym, zwłaszcza w handlu przenicą.

W Ameryce ceny zboża poszły nieco w górę, co spowodowane zostało wzrostem drożyzny, jaki ostatnio dał się zauważyć. Wskutek tego w ciągu ubiegłego miesiąca ceny pszenicy wzrosły o 5 do larów na tonnę.

Ta haussa jednak trwa dalej i związana jest z przesileniem gospodarczym jakie Ameryka przeżywa.

Fermerzy skarżą się bowiem na nie rentowność cen pszenicy i zmniejszenie powierzchni obszarów pod pszenicę, które to zjawisko występuje zarówno w Stanach jak i w Kanadzie. Skarżono się też również na pogodę, ale ostatnio ten czynnik nie wchodził zupełnie w rachubę przy kształtowaniu się cen.

Sprzet wiosenny pszenicy określono cyfrą 197 milionów bushelów, czyli o 13 milionów więcej, niż w początkach czerwca, ale mniejszy o 16 milionów w porównaniu z rokiem 1923.

Obszar zajęty pod pszenicę ustalono na 26,9 milionów akrów (1 akr=0,4 hektara) w porównaniu z 39,5 milionów w roku ubiegłym.

Widzimy więc, że obszar ten zmniejszył się pod wpływem cen, gdy podczas

wojny produkcja pszenicy wzrosła kolo salnie.

Ameryka eksportowała wówczas olbrzymie ilości do Europy dla wojska i sprzymierzonych.

W roku 1919 obszar zajęty pod pszenicę wynosił 50,5 milionów akrów, a więc o 33 — 40 proc. więcej niż obecnie.

O ile z początku zjawisko to nie pociągało za sobą żadnych kryzysów i przesileni, o tyle ostatnio wszedł w grę czynnik bardzo poważny: wzrastający eksport z Kanady i Argentyny.

Oba te kraje, zwłaszcza Kanada, produkuje znaczną część swej pszenicy na eksport.

W Argentynie produkcja ta zwiększyła się znacznie wskutek powiększenia zasianych przestrzeni, a prócz tego sporo jest jeszcze zapasów ze starego sprzetu.

W ostatnich tygodniach eksportowano do Europy 1,4 miliony quarters (ćwiertek) w stosunku do 1,6 milionów w ubiegłym miesiącu i 1,3 miliona przed rokiem.

Przeznaczone na eksport do Europy zapasy zmniejszyły się z 8-tu milionów na 7,4 milj. quarters.

Ważnym dla scharakteryzowania tej sytuacji jest fakt, że Azja wchłonięła w pierwszej połowie roku 10 milionów quarters pszenicy i maki pszennej w porównaniu z 5,3 milionów w pierwszej połowie ub. roku.

Europa, Azja, Afryka i Australia wchłonięły w połowie roku 55 milionów quarters w stosunku do 45 milionów w połowie r. 1923.

Dlatego właśnie, wskutek zmniejszenia się zapasów zboża nie należy się w najbliższej przyszłości spodziewać wydatnej niżki cen.

## Wiadomości gospodarcze.

### ILE PŁACI ŁÓDZKI ODDZIAŁ BANKU POLSKIEGO ZA MONETY SREBRNE.

Oddział łódzki Banku Polskiego płacić będzie od dnia dzisiejszego za jeden gram srebra 10,4 grosze, za monety zaś ceny następujące: za 1 rubel srebrny — 1 zł. 87 gr., 1 marka niemiecka — zł. 0,52, 1 koro na austriacka próby 835 — zł. 0,43, za 5 koron austriackich próby 900 — zł. 2,24.

Ceny powyższe płacone są jedynie za monety niestarte, wykazujące pełną wagę. Przy kupnie monet startych, lub uszkodzonych — ceny obniża się odpowiednio. (p)

### MANUFAKTURE WOLNO WWOZIC DO WĘGIER.

Polska Agencja Telegraficzna.

Budapeszt, 1 sierpnia.

Rozporządzeniem rządu węgelskiego na wóz do Węgier około 80 artykułów, pomiędzy którymi znajdują się pszenica, gryka, ryż, świeże ryby, orzechy, owoce nieluksusowe, jarzyny, oleje roślinne, wapno, bawełna, juta i woroby jutowe, worki, nici bawełniane, pończochy bawełniane, chustki i bawełniane materiały, nici jedwabne i ze sztucznego jedwabiu, wyroby koronkarskie, podszewki półjedwabne, kołnierzyki, mankiety, pamiatki, siekiery, szyny, haki, gwoździe, łopaty, wagony i automobile. W stosunku do tych artykułów stosowane będą staw-

ki nowej taryfy celnej. Jedynie ryż opłać będzie nieco wyższą stawkę.

### WYWÓZ ZBOŻA Z ROSJI

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 1 sierpnia.

„Ekonomiczeskaja Żizn“ podaje: Ceny zboża na 1 lipca podniosły się o 23,3 pr. w stosunku do cen majowych, w lipcu zauważyć można niewielką niżkę. Jeżeli przyjąć za punkt wyjścia, że nie mniej jak 200 milionów pudów zboża należy koniecznie pozostawić w kraju, jako rezerwę na wiosnę przyszłego roku, na wywóz rzeczywiście nic nie pozostaje. My jednak uważamy, że wewnętrzna rezerwa jest niezbędna bezwzględnie, jednak wysokość jej można przyjąć nie wyższą jak 90 milionów pudów i w takim razie będzie można zwolnić dla eksportu około 90 milionów pudów, t. j. ilość zbliżoną do faktycznego wywozu ubiegłego roku.

Cały nasz wywóz na pierwsze półrocze r. b. wynosił ma 179,2 milion rubli, z czego na wywóz zboża wypada 120,5 milionów rubli, a pozostałe towary 58,7 milion rubli. Wysokość wwozu za ten czas określono na 83,4 milj. rubli. Stąd wynika, konkluduje artykuł, że w razie niemożności eksportowania zboża, pasywa w budżecie wyniosą 25 milionów rubli. Wobec klęski nieurodzaju powyższy deficyt, jest, zdaje się, nieunikniony.

Medjolan 23,25

Praga 15,90

Wiedeń 0,0075 i trzy czwarte

Paryż, 1 sierpnia.

Londyn 86,60

Nowy Jork 19,58

Belgia 96,10

Włochy 84,90

Szwajcaria 364



### GOTÓWKA.

Dolary 5,185  
Franki fr. 25,90

### CZEKI.

Belgia 23,75  
Holandia 198,35  
Londyn 22,85  
Nowy Jork 5,185  
Paryż 26,20  
Praga 15,37  
Szwajcaria 96,83 — 96,7  
Wiedeń 7,32 i pół  
Włochy 22,47 i pół  
Sztokholm 137,25  
Kopenhaga 83,58  
Pożyczka złota 6,60  
Bony złote 0,78 — 0,76 — 0,81  
Milionówka 0,80 — 0,83  
Pożyczka dolarowa 2,75

### WIECZ. POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 1 sierpnia.

Dolary 5,21  
Londyn 22,85  
Korony czeskie 15,35 (got.).  
Tendencja dla walut mocniejsza, dla akcji bez znacniejszych zmian.  
Cegielski 0,90  
Zieleniewski 11 i pół  
Parowozy 0,53  
Z miedzi 1  
Nafta 0,50  
Nobel 2,20  
Chodorów 6,25  
Bank Przem. Lwów 0  
Bank Sp. Zarob. 5,75  
Bank dla H. i Prz. 2  
Starachowice 3,45  
Rudzki 2,10  
Węgiel 0,92  
Ostrowiec 6,70  
Modrzejów 8,15  
Bank Handlowy 9  
Bank Dyskontowy 6  
Norblin 0,90  
Kijewski 0,35  
Puls 0,60  
Wildt 0,23  
Siła i Światło 0,64  
Cukier 6,35  
Żyrardów 39 i pół  
Żegluga 0,26  
Borkowscy 1,80  
Haberbusch 5,75—5,20

### GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Zyrych, 1 sierpnia.

Nowy Jork 538  
Londyn 23,76  
Paryż 27,15

### AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,75  
Bank dla H. i P. 1,90 — 2,10  
Bank Przem. Lwów 0,62 — 0,65  
Bank Zachodni 2,50  
Bank Zw. Sp. Zarobk. 5,75 — 5,60 — 5,75  
Bank Handlowy 8,69  
Bank Kredytowy 0,60  
Bank Spółdzielczy 8  
Bank Zł. Ziemi Polskich 2  
Bank Zw. Ziemi 0,30  
Cerata 0,32—0,34  
Kijewski 0,34—0,35  
Puls 0,56—0,58  
Strem 12—12,75  
Elektryczność 1,92  
Siła i Światło 0,63  
Czersk 0,95 — 1,10  
Gostawice 2,80  
Cukier 6 — 6,35  
Łazy 0,18 — 0,20  
Nafta 0,50  
Nobel 2,20 — 2,50  
Cegielski 0,89 — 0,84 — 0,88  
Lilpop 0,88 — 0,92 — 0,90  
Norblin 0,77 — 0,90  
Ortwein 0,41  
Parowozy 0,46 — 0,52  
Rohn i Ziel. 0,47  
Starachowice 3,39 — 3,65 — 3,60  
Zieleniewski 11,25 — 11,50 — 11,40  
Zawiercie 39 — 36 — 37  
Borkowski 1,70 — 1,75  
Żegluga 0,25  
Haberbusch 5,85 — 5,75  
Pustelnik 1,35 — 1,30  
Sole potasowe 5,40  
Zgierz 3,55 — 3,45 — 3,55  
Spiess 1,30 — 1,35  
Wildt 0,23 — 0,22 — 0,20  
P.T.E 0,25  
Chodorów 6,20  
Częstocice 3,80 — 3,75  
Michałów 0,80 — 0,85  
Firley 0,43 — 0,42  
Węgiel 5,90 — 6,70 — 6,60  
Polsk. Przem. Naft. 0,75  
Lenartowicz 0,23  
Fitzner 2) 7,25 4) i 5) 7,75  
Modrzejów 7,65 — 8,20 — 8,15 dr.  
Ostrowieckie 8,40 — 9,15  
Pocisk 1,50  
Rudzki 1,90 — 2,10 — 2,07  
Ursus 1,75 — 1,95  
Konopie 0,65  
Żyrardów 41 — 39  
Jablkowscy 0,20  
Cmielów 1 — 0,90  
Korek 0,14  
Spirytus 2,50 — 2,45

## Podwyższenie odsetek prawnych od weksli protestowanych.

### Nowe ustawy wydane na zasadzie pełnomocnictw.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: Wobec uchwalenia nowej ustawy o pełnomocnictwach departament obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu opracował program prac ustawodawczych na półrocze bieżące.

W programie tym figurują:

1. Rozporządzenie prezydenta o ustaleniu wysokości odsetek prawnych. Rozporządzenie to przewiduje podniesienie odsetek prawnych tj. przypadających wierzycielowi w chwili protestu weksli względnie od daty wytoczenia powództwa sądowego — w wysokości znacznie wyższej niż obecnie;

2. Ostateczne uregulowanie sprawy papierów wartościowych wywiezionych do Rosji. W rozporządzeniu tym interesy posiadaczy tych papierów specjalnie będą wzięte pod uwagę, papiery zaś, co do których prawo własności nie będzie ustalone, przejdą na rzecz skarbu;

3. Ustawa wekslowa, czekowa i o warrantach — jednolita dla całej Rzeczypospolitej. Ustawa wekslowa i czekowa wzorowana jest na projekcie przyjętym

przez konwencję haską w roku 1912. Ustalenie jednolitych przepisów w tej dziedzinie stanowić będzie poważny krok naprzód w zespoleniu wszystkich dzielnic;

4. Jednolite przepisy o oblięciach;

5. Rozporządzenie ułatwiające fuzję spółek akcyjnych;

6. Rozporządzenie normujące kwestję publiczności papierów publicznych oraz sprawę lokowania płynnej gotówki przez instytucje prawa publicznego małoletnich bezwłasnowolnych i t. d.;

7. Uregulowanie kwestji nadzoru nad bankami;

8. Nowe rozporządzenie w sprawie wywozu kruszców zagranicę;

Wreszcie ministerstwo skarbu ma zamiar opracować przepisy o buchalterach przysięgłych; instytucjach powierniczych

Szerog rozporządzeń najpilniejszych (jak np. o stopie procentowej, o akcjach wywiezionych do Rosji, o wywozie kruszców) — został już opracowany przez departament obiegu pieniężnego, ustawa czekowa i wekslowa została opracowana przez komisję kodyfikacyjną.

## Przesilenie we francuskim przemyśle włókienniczym.

Przemysł włókienniczy północnej Francji, zdaje się być obecnie pod mniej przychylną wróżbą. Produkcja gotowych ubrań znacznie się zmniejszyła skutkiem wysokich cen materiałów.

W miejscowościach Roubaix i Turcoing produkcja się zmniejszyła: w pończosznictwie o 60 procent, w przedziałniach o 30 proc., w innych gałęziach przemysłu włókienniczego o 10 procent.

W Fourmies sytuacja nie jest lepsza zakłady przemysłowe pracują przeważnie nie więcej niż po 36 godzin tygodniowo.

Przedziałnie lnu i bawełny otrzymują bardzo skromną ilość zamówień. To samo daje się zauważyć w przedziałniach płótna. W fabrykach tiulu i haftu w Cabresis praca się również zmniejszyła we wszystkich warsztatach. Fabryki koronek pracują więcej, lecz wydajność ich pracy jest również mierna.

Odbudowa warsztatów przedziałnia-

nych, których pozostało po wojnie tylko 20 proc. (reszta została całkowicie lub częściowo zniszczona), została już ukończona.

Przypuszczać jednak należy, iż kryzys obecny, jaki się daje zauważyć w przemyśle włókienniczym, będzie przejściowym.

I. A.

### RUMUNJA STARA SIĘ O POŻYCZKĘ AGIELSKĄ.

Londyn, 31 lipca.

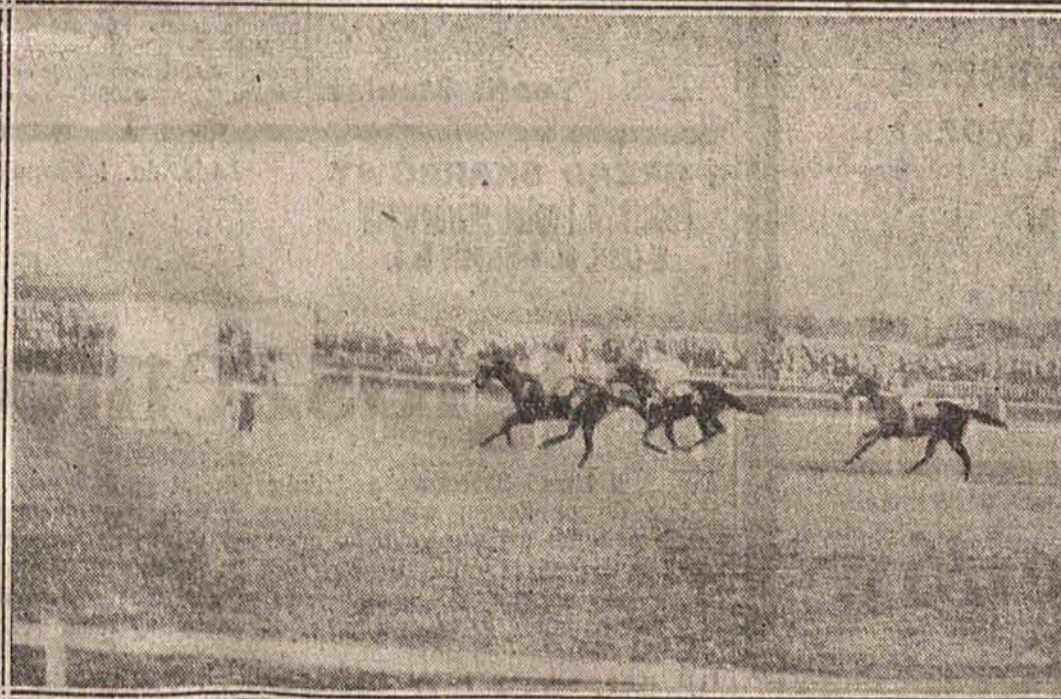
Wczoraj przybył tutaj rumuński minister skarbu Briatianu.

Jak się dowiadujemy przyjazd jego związany jest z trudną sytuacją finansową Rumunii. Będzie się on starał prawdopodobnie o uzyskanie pożyczki angielskiej.

E. S.



# Wielkie wyścigi konne w San Siro.



1) Olbrzymie tłumy publiczności z trybun przyglądają się wyścigom. 2) Finał. 3) Zwycięzca biegu dżentelmeńskiego, Giambologna.

**KSENOFON.**  
**Stara historia.**  
 Przed wielu, wielu laty na dworze nowego króla mieszkał błazen.  
 Król kochał swego błazna i wybrał mu nawet wtedy, gdy mówił prawdę w oczy.  
 Pewnego razu błazen stał przy oknie i patrzył jak wojsko królewskie ćwiczyło się do boju.  
 — Co oni tam robią? — spytał błazen.  
 — Szykują się do wojny, głuptasku! — odrzekł król.  
 — A co oni robią na wojnie? — ciągnął dalej błazen.  
 — Zabijają wrogów, palą wsie i miasta, niszczą pola i lasy, trują zboże i zabijają jeńców do niewoli...  
 — Dobrze, ale poco oni to wszystko robią? — pytał w dalszym ciągu naiwny błazen.  
 — Ażeby przywrócić spokój, błaznie — odrzekł król.

A błazen myślał sobie:  
 — Nie rozumiem... Ludzie prowadzą wojnę po to żeby pokój nastąpił na ziemi... Czyż nie lepiej wobec tego nie wszczynać wcale wojny?... Przecież teraz mamy zupełny spokój?  
 Król zastanowił się przez chwilę, a potem dodał:  
 — Może masz rację... jakkolwiek jesteś błaznem tylko... Gdyby chodziło tylko o mnie — wolałbym zostać w domu... Ale cóż zrobić, skoro generałowie opracowali cały plan wojenny i gazety piszą że wszyscy szykują się do wojny... A zresztą jestem odpowiedzialny za bieg historii... Cóż powie przyszły historyk o mnie, gdy się dowiedzie, że podczas mego panowania nie prowadziłem ani jednej wojny z sąsiadem?... Napiszą o mnie że byłem leniwy i niedołężny... Muszę przystąpić do wojny... a jeśli przegram nie moja w tem będzie wina, lecz moich żołnierzy, którzy nie umieją bohatersko walczyć...  
 I wyruszył król na wojnę, którą przegrał i stracił koronę.

## Wyeliminowanie mniejszych państw z Rady Ligi narodów.

Genewa, 31 lipca.  
 Komitet prawników, który został powołany na ostatnim posiedzeniu Rady narodów dla opracowania interpelacji art. 4 i 5 paktu o Lidze narodów wczoraj przystąpił do pracy.  
 Chodzi mianowicie o ustalenie czy członkowie Ligi nie posiadający swoich przedstawicieli w radzie, przy szczególnie ważnych sprawach mogą wziąć udział w debatach rady Ligi narodów.  
 Połowa jego wojsk zginęła na polu walki, w kraju zapanowała nędza...  
 Król uciekł zagranicę...  
 Całą winę zwałił na siebie i cały świat uwierzył mu, iż dzięki niemu zginął jego kraj.  
 Tylko błazen zaprotestował przeciwko kłamstwu, dowodząc, że król nie był wcale winien — lecz kto słucha błazna?...

Choć posiedzenia komitetu prawników odbywają się w tajemnicy, jednak wedle uzyskanych przez nas informacji, prawnicy wypowiedzą się przeciw dopuszczeniu nieczłonków rady do obrad rady Ligi narodów.  
 W ten sposób nie tylko mniejsze państwa jak Austria, Bułgaria i Węgry, lecz również i mniejsze państwa zwycięskie nie zostaną dopuszczone do rady Ligi narodów.  
 T. N.

**Czytajcie**  
**„EXPRESS WIECZORNY”**

# Lokal

3—4 pokojowy w okolicy Placu Wolności, Wschodniej, Cegielnianej, poszukiwany od zaraz.  
Oferty sub. „W G“ do adm. „Republiki“.  
5369—3

**POKÓJ lub dwa pokoje z kuchnią poszukiwane**  
Zgłoszenia do admin. pisma pod „Zaraz“.  
5420 2

**Zdrowisko Nałęczów.**  
Zakład Lecznicy cały rok czynny.  
Naczelnym Lekarzem Dr. Med. A. Kosiński, Zastępcą Dr. Med. P. Otmarsteln, Ordynującym Lekarzem: Dr. M. Gliński i Dr. W. Trojanowski.  
Całodzienne utrzymanie z pokojem światłem elektrycznym i opieką lekarską bez bielizny pościelowej od 7 złotych wwyż, zależnie od wielkości pokoju.  
Blisze informacje: listownie: poczta Nałęczów, z. Lubelska, Administracja Zakładu.  
5421—3

**OGRODNIK**  
poszukiwany natychmiast niedaleko Łodzi (15 minut od st. Juljanów) do wydzierżawienia 4-ch morgi ziemi wraz z mieszkaniem. Informacji udziela ustnie: Lek.-Dentysta S. Drejhorn, 2662, Stary Rynek 9 (2-ie piętro wejście z podwórza).  
5301—2

Poszukuję wykwalifikowanego **STUHLMEISTRA** na warsztatach korthowych i angielskich.  
Zgłosić się Cegielniana 75 mieszk. 22. 5415



**M. LIDER**  
Cegielniana 33  
Własny wyrób najmniejszych  
**LAMP**  
Przyjmuje do złocenia, srebrzenia, oksydowania oraz wykonuje różne roboty metalowe.

**ZGUBIONO**  
portfel z wekslami. 2 weksle z podpisem J. Rappeport i M. Holender po 550 złp, depo-blanko — 1 weksel 50 złp. z podpisem Ch. W. Berliński płatny 24.V na zł. Ch. M. Engla oraz dokumenty różne, które proszę zwrócić za wynagrodzeniem do Engla, Narutowicza 32. Powyższe weksle unieważniam.  
5405 Ch: M. Engel.

**Samochód**  
4-o osobowy w b. dobrym stanie z powodu wyjazdu tania do sprzedania.  
Oferty sub. „Okazja“.

**Dr. Prechner**  
powrócił.

Helenów—Letni Salon Łodzi

**WIELKA PREMJA**  
: : : : : DLA CZYTELNIKÓW : : : : :  
„REPUBLIKI“ i „EXPRESSU WIECZORNEGO“

**KUPON ULGOWY**  
DO DYREKCJI „HELENOWA“  
w miejscu.  
Okaziciel niniejszego kuponu, jako czytelnik „Republiki“ i „Expressu“ korzysta z umówionej zniżki 50 proc. od cen wejścia z wyjątkiem niedziel i czwartków.  
Kupon niniejszy ważny jest tylko w dniu dzisiejszym. Okaziciel jego płaci za bilet zamiast zł. 1.50 tylko 75 groszy.  
Z poważaniem  
Admin. „Republiki“ i „Expressu“  
Łódź, dnia 2 sierpnia 1924 r.

## Park Helenów

Dziś w sobotę, dn. 2 sierpnia 1924 Dziś  
o godz. 6-ej wiecz.

**Koncert Popularny**  
Orkiestry Symfonicznej  
pod dyrekcją TEODORA RYDERA

W PROGRAMIE:  
DYBUK — Fantazja  
ZOŁOTAREK — Rapsodia hebrajska  
SAINT-SAENS — Balet z op. „Samson i Dalila“  
BRUCH — Kol-Nidrei  
ŻYDOMIRSKI — Rebbeus Niggen i t. d.

## Park Helenów

**Dr. med. A. Kryński**  
Chor. skórne i weneryczne.  
Leczenie prom. Röntgena i lampą kwarcową; Przyjmuje od 12—2 i 7—9.

**Dr. med. L. Prybulski**  
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczościowe (leczenie światłem Röntgena).  
Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.  
Zawadzka № 1.  
Telefon Nr. 25-38  
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8  
Dla pan od 4—5.  
oddzielna poczekalnia

**Dr. I. Silberstrom**  
powrócił  
Zielona 11.  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje: 10—2, 3—5 i pół i 7—9 w. Niedziela 9—1.  
5387 6

**Dr. med. LUBICZ**  
Cegielniana 43  
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe  
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

**HAFTU**  
maszynowego, białego oraz kolorowego nauczyć się można przez 20 lekcji.  
Wiadomość: Wschodnia 64 pr. oficyna i wejście, mieszk. 22. 5400 3

**Dr. Różaner**  
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.  
DZIELNA № 9.  
Przyjmuje od 8—10 pół. i od 4—8  
Tel. Nr. 28-98

**Dr. med. S. Kantor**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów  
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy  
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej  
Godziny przyjęcia. 8—9 6—8 Dla pan 5—6

**Lekarz - dentysta B. Markus-Nusbaumowa**  
Piotrkowska 51  
przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—1 i 3—7.

## Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej № 51, ogłasza, że w dniu 14 Sierpnia 1924 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Cegielnianej pod Nr. 23, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: Manufaktury firmy Bracia Wiener oszacowanych na 600 złp.  
Łódź, dnia 29 lipca 1924 r.  
KOMORNIK  
Teofil Stanisław.

**II URZĄD SKARBOWY**  
Podatków i opłat skarbowych  
w Łodzi, ul. 6-Sierpnia 1a 6.  
L. 18548.

## Ogłoszenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi, podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległości i raty podatku majątkowego w myśl art. 61 ust. o podatku majątkowym z dnia 11.-VIII. 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 746) i od nabycia nieruchomości, odbędzie się **dnia 11 sierpnia 1924 r.** o godz. 10 rano drogą publicznej licytacji sprzedaż ruchomości i towarów, należących do:

- 1) **Karpowscy i J. Bielajew**, ul. Piotrkowska 37: 13 szt. towaru bawełnianego, 8 szt. pełnych po 5 około 10 mtr. w sztuce.
- 2) **Spiewak Michał**, Zielona 6: machiniowy, pokojowy kredens, zegar stojący, dębowy stół i 6 krzeseł.
- 3) **Hendeles i Frydman**, Piotrkowska 83: 200 tuz. rękawiczek trykotowych letnich i zimowych.
- 4) **Naftal Chaskel i Tajch Józef**, Piotrkowska 83: 28 szt. towaru: szewiotu damskiego po 25 metrów sztuka.
- 5) **Manasz Menachem**, Andrzeja 4: kasa ogniotrwała, biurko dębowe, kontuar, 50 flakonów wody kolońskiej i 100 sztuk mydła toaletowego.
- 6) **Goldmanc i Wolf**, Gdańska 101: 30 sztuk towaru półwełnianego.
- 7) **Polecz i Gros**, Piotrkowska 33: kasa ogniotrwała i 80 par czek przedzy.
- 8) **Leder Bracia**, Piotrkowska 47: 35 pełnych szt. towaru na burlaku.
- 9) **Bodzechowski Abram**, Cegielniana 40: 300 szt. towaru bawełnianego i maszyna do pisania.
- 10) **Winzigster i Lewin**, Piotrkowska 22: 200 sztuk towaru.
- 11) **Kenig Lejzer**, Narutowicza 4: stołowe meble, otomana, kredens, zegar, tremo, stół, 12 krzeseł, serweta, salonowe meble, 8 krzeseł, sofka, lustro, dwa stoliki i dwa słupki, umywalnia, 2 szafy, sofka, kasa ogniotrwała, lustro, samowar ze stolikiem, stół, szafa do książek.
- 12) **B-cia I. i J. Rotberg**, Wschodnia 31: 10 sztuk surowca półwełnianego.

KIEROWNIK URZĘDU:  
**PODMUNICKI.**

**Prenumerata:** w Łodzi 3 złote miesięcznie. — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.  
**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESLANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zarezerwowane i zaślub. po teście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 gr.

Republika“ i „Express Wieczorny“ z odnośnikiem zł. 5.50.  
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego za wiadomienia  
Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Oltaszewski. — Członkami „Republiki“, Piotrkowska 49. — Tłocznia, Piotrkowska 15. — Redaktor odp. Józef Burman.

**Większa firma**  
**Wyrobów Wełnianych**  
istniejąca kilkadziesiąt lat, dla założenia spółki akcyjnej poszukuje kapitalistę do przystąpienia do takowej.  
Oferty składać do Redakcji pod „Kapitał“.  
5359 5

### OGŁOSZENIA drobne

**Nauka i wychow**  
Studentka Warsz. Uniwersytetu udziela lekcji w zakresie 8-iu klas. Spec. polski, łacina historia. Pomorska 4, m. 5, front II piętro. 425-3  
Poszukuje korepetytora z matematyki, polskiego i historii. Łask. oferty uprasza się złożyć pod „K“ do adm. „Republiki“.

**Posady.**  
Korespondent angielsko-niemiecki poszukuje zajęcia na godz. po cenach b. przystępnych. Oferty sub. „Korespondent“ do „Republiki“.

**Rozmaite.**  
DR. G. ROTSZPAN nr. tel. 22-11 — Narutowicza 42 — powrócił. 5407 3

Do wynajęcia pokój przy Orla. Wiadomość do administracji pod „M. Z.“ 4-1

Do sprzedania Döberman 6 miesięczny. Przelazł 65 m. 50. 26-1  
Kradziono portfel, który zawierał 60 groszy, metrykę, kartę mobilizacyjną na imię Józefa Politańskiego. Oddać proszę do III Komisariatu. 5409

**Zagubione dokumenty**  
Zgubiono świadectwo two szkolne wydane przez Państw. Gimnazjum w Kutnie na imię Abrama Kolskiego (w roku 1922). 5367-3

Zgubiono protest, wystawca Bachmajer, Nowomiejska № 19, zlecenie Salmom, zyro Fuchs i Langleben. L. Wiener, Łódź, Nowy Rynek 11 3-3

Stanisław Mierzyński zgubił książkę zeznaczonej wojskowej rocz. 1901 wydaną w P. K. U. Łódź.

Zginiął patent na drob i nabił w Łasku 27 czerwca na rok 1924 na imię Adama Borczyńskiego go zam. w Widawie

Wamińska Helena zgubiła tymczasowy dowód osobisty wyd. w Białymostku. Miejsce zamieszkania: Łódź, Gdańska 77. 6-1

**Dr. med. BRAUN**  
Południowa Nr. 23.  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4—8-1